

CZYTAJ "KONTAKTY" - wygrasz milion!

STR. 16

KOŃ A SPRAWA PROKURATORA ("KONIOKRADY") STR.6

SENAT WALCZY O POKÓJ... DLA STARUSZKI

STR.4

KONTAKTY

18 (497)

6 MAJA 1990

CENA 1000 ZŁ

MARIA ŁACZYŃSKA

Polskie piekło

Na budynku po byłej PZPR w Grajewie pojawiła się tablica: „Nadbiebrzańskie Towarzystwo Przemysłowców, Kupców i Ziemian”. Za tą, niezbyt poważną na pierwszy rzut oka nazwą, kryją się całkiem poważne projekty ożywienia gospodarczego nie tylko Grajewa, ale i całego regionu północno-wschodniego.

Początek elity

— Zaczęło się od towarzyskich spotkań w gronie rzemieślników z Grajewa, Ostrołęki, Moniek, Kolna — opowiada inicjator i prezes Towarzystwa, Bronisław Chelmiński. — Dużo rozmawialiśmy o nadchodzących nowych czasach w gospodarce. Doszliśmy do wniosku, że nie jesteśmy do nich przygotowani. Postanowiliśmy założyć organizację, która skupiłaby „elitę” gospodarczą, a więc ludzi mających już pewne osiągnięcia i autorytet. Ci ludzie mogliby nadawać ton przemianom, ułatwiać start następnym. W ten sposób doszło do rejestracji Towarzystwa Przemysłowców.

Było to 17 listopada 1989 roku. Członkom stawia się wysokie wymagania: przy przyjmowaniu do Towarzystwa pod uwagę brany jest nie tylko dorobek kandydata, ale również jego postawa, poglądy.

Bronisław Chelmiński: — Zależy nam na takich ludziach, którzy potrafią myśleć szerzej, nie tylko w kategoriach prywatnego interesu.

Nawiązano już wiele cennych znajomości w kraju i za granicą. Powoli rodzi się długofalowy program. Za główny cel postawiono sobie tworzenie instytucji gospodarczych, niezbędnych w gospodarce rynkowej.

c.d. na str. 8



BOGDAN KRAŚNIEWSKI: z cyklu „Interwencje”. Reprod. GABOR LORINCZY.

DANUTA I ALEKSANDER WRONISZEWSCY

WIDOK Z OKNA

Tego, co zobaczyliśmy przez okno, nigdy nie zapomnę. Trzech cywilów wywlokło z budynku trzech mężczyzn z rękoma związanymi z tyłu i ustawiło ich twarzami do muru.

str. 7

W następnym numerze

piszą m.in.: Gabriela Szczęsna o ograbieniu kościoła w Nurze * Alicja Niedźwiecka o rodzinie koczującej na stacji PKP w Dąbrowie Łazach * Danuta i Aleksander Wroniszewscy o oprawcach z łomżyńskiego UB * Maria Tocka o pierwszych doświadczeniach seksualnych młodzieży * Ponadto: wywiad z pełnomocnikami rządu ds. reformy samorządu terytorialnego, „Przesłuchanie” Magdaleny Łazarkiewicz, wstrząsająca relacja z pól bitewnych, „Zakazany wic” i TV na cały tydzień.

OSTATKI

XIII sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łomży była podsumowaniem, pożegnaniem i podziękowaniem. Po 15 latach WRN zakończyła swoją działalność. Radni ostatniej kadencji, trwającej tylko dwa lata, przyjęli końcowe uchwały dotyczące budżetu i wykonania planu ubiegłego roku.

Ważnym punktem sesji było udzielenie absolutorium wojewódzie łomżyńskiemu — Markowi Strzalińskiemu. Za jego przyznaniem głosowało 61 radnych, dwóch było przeciw.

Wojewoda przedstawił sprawozdanie z wykonania planu gospodarczego w 1989 roku. Budżet województwa zamknął się kwotą 45 mln deficytu. Jedną z przyczyn powstania braków w kasie wojewódzkiej było zablokowanie dotacji centralnych (łomżyńskie miało obiecać 12 mld zł). W tym trudnym pod względem ekonomicznym roku wprowadzono dość sprawnym system interwencji finansowych (czyli szybkiego „latania dziur”), zorganizowano giełdy hand-

lowo — przemysłowe, powstały 64 spółki (w tym 4 z udziałem zagranicznego kapitału). Przedstawiciel NIK — u nie stwierdził istnienia tzw. spółek nomenklaturowych. Poważne uchybienia, odnotowane po kontrolach NIK — u, to duże zróżnicowanie cen skupu w gminnych spółdzielniach, zawyżanie cen produkowanych artykułów (jako jedynego środka ratowania zakładów przed plają) oraz brak współpracy między przemysłem spożywczym a rolnictwem.

Zadawałajaco (ilościowo) przebiegają inwestycje dla rolnictwa (wodociągi i melioracje), rozbudowa placówek służby zdrowia i oświaty oraz telefoniczacja wsi.

Ostatnie dwa lata działania WRN były, zdaniem wojewody, sprawiedliwym rozkładaniem biedy i niedostatków. Miejmy nadzieję, że za parę lat radni będą zajmowali się podziałem nadwyżek.

(Jog)

ŚWIĘTO 3 Maja rozpoczęła w Łomży o godz. 10.00 uroczysta Msza św. w katedrze. Po nabożeństwie o godz. 11.30 odbyło się odprowadzenie sztandarów do auli Urzędu Wojewódzkiego.

WOJEWODA łomżyński, Marek Strzaliński otrzymał absolutorium na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łomży, która była zarazem ostatnią sesją Rady w historii województwa.

PRZEWODNICZĄCY WRN, Kazimierz Puławski, podczas spotkania z dziennikarzami wyraził nadzieję, że wiele sprawdzonych, dobrych wzorów działania rad narodowych, zostanie przyjętych przez nowe organa samorządowe.

STOWARZYSZENIE Żołnierzy Armii Krajowej powstaje w Łomży. 26 kwietnia w świetlicy ŁPB kilkudziesięciu byłych akowców wybrało Zarząd Tymczasowy łomżyńskiego obwodu Stowarzyszenia, którego zadaniem będzie doprowadzenie do walnego zebrania i powołania stałego zarządu.

SPOŁECZNE Liceum Ogólnokształcące Katolickiego Stowarzyszenia „Pokój i Dobro” otrzymało od wojewody łomżyńskiego i wydziału ochrony środowiska UW mikrokomputer z oprzyrządowaniem, które przyda się szczególnie w nauce matematyki, chemii i fizyki.

BRAK pieniędzy spowodował wstrzymanie budowy budynku mieszkalnego dla służby zdrowia w Łomży. Kilkunastu młodych lekarzy gnieździ się w małym hotelu w przychodni wojewódzkiej przy Szosie Zambrowskiej.

WOJEWÓDZKA Biblioteka Publiczna w Łomży otrzymuje za pośrednictwem Wydawnictwa Pomost niezwykle cenne książki II obiegu, bezpłatnie przekazywane przez nowojorski Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej. Dwie pierwsze przesyłki zawierały Michała K. Pawlikowskiego „Wojna i sezon” oraz kil-

kanaście numerów „Zeszytów Literackich” i „Kultury Niezależnej”. Natomiast wśród nowości zakupionych przez Bibliotekę, czytelnik może znaleźć takie bestsellery, jak: J. Rolicki, „Edward Gierek: Przerwana dekada”, Jaks — Roniker: „Dzierżyński czerwony kat”. A. Ossendowski „Lenin”, Stefan Kisielewski „Abecadło Kisiela”, Jerzy Łojek: „Agresja 17 września 1939 r.”.

DOBIEGAJĄ końca wiosenne prace polowe. Zbożem jarym obsiano już 110 tys. hektarów. Duże zapasy ziemniaków zmusiły rolników do obsadzenia większej ilości pól, niż w poprzednim roku. Niestety, prognozy dotyczące tegorocznych plonów, są mało optymistyczne. Rolnicy, ze względu na wysoką cenę nawozów sztucznych, zużyli ich o 40 proc. mniej w porównaniu z ubiegłą wiosną. Panująca susza wpływa niekorzystnie na wzrost roślin. jedynie na łąkach uda się utrzymać prawidłowy poziom wilgotności: ponad 65 proc. zmeliorowanych łąk posiada system spiętrzania wód.

W ZWIĄZKU z artykułem pt. „Wódz” (Kontakty nr 16), który wzbudził wiele kontrowersji i emocji, sprzeciw Zarządu Gminnego w Szumowie i Wojewódzkie-

Rozmowa z odchodzącym czyli trzy pytania do byłego dyrektora ŁZPB „Narew” Tadeusza Sawickiego.

TERESA POLECKA: Spodziewał się Pan swego odejścia ze stanowiska dyrektora?

TADEUSZ SAWICKI: Tak. Od października ubiegłego roku trwały podchody zakładowej „Solidarności”. Rada Pracownicza w poprzednim składzie nie podjęła decyzji o odwołaniu mnie, a więc zmieniono skład Rady. Nowy przewodniczący już w godzinę po swoim wyborze proponował mi, żebym złożył rezygnację.

ROZMOWA Z OCHODZĄCYM

Może powinien być Pan to zrobić?

Być może. Ale nie w sytuacji, kiedy przekonuje się mnie o tym mówiąc: pan musi odejść, bo pan jest ze starej nomenklatury... Jestem. Przepracowałem w tym zakładzie 10 lat. W branży — 36 lat. Rok ubiegły „Narew” zamknęła 19 — miliardowym zyskiem. Ale i to nie wystarczyło na pokonanie tegorocznych trudności, bo wystarczyć nie mogło. Sytuacja jest taka, jak w całym przemyśle bawelnianym. Nie ma zbytu, choć ceny idą w dół. Nie obędzie się bez zwolnień. Staraliśmy się tego uniknąć, m.in. ograniczając czas pracy. Koronnym argumentem przy wnioskowaniu do wojewody o odwołanie mnie było stwierdzenie, że nie potrafię przestawić się na inny system zarządzania. Wniosek Rady Pracowniczej został w iście sprinterskim tempie pozytywnie rozpatrzony przez wojewodę. Po dwóch czy trzech dniach pracownik Urzędu Wojewódzkiego przyniósł decyzję. Nie spodziewałem się wylewnych pożegnań. Miałem jednak nadzieję, że przynajmniej obędzie się jakaś rozmowa. No cóż...

Pańskie plany?

Nie mam propozycji innej pracy. Wypowiedzenie kończy mi się w lipcu. Korzystając z okazji pragnę serdecznie podziękować za wspólną pracę tym wszystkim, którzy uważają, że tych 10 lat nie zmarnowaliśmy.

go NSZZ RI „Solidarność” w Łomży oraz faktem, że niektóre opinie i oceny były nasświetlone jednostronnie (z którego to powodu wyrażamy ubolewanie) — redakcja raz jeszcze wróci do sprawy w oddzielnym materiale (w numerze 20).

NA RYNKU w Ciechanowcu: pszenica — 65 tys. kwintal, jęczmień — 55 tys., pszenżyto — 50 tys., mieszanek zbożowe, żyto i owies — 40 tys., ziemniaki jadalne — 8 tys., ziemniaki sadzeniaki — 10 tys., jajko — 250 sztuka, chosnek — 150 główka, jabłko — 3000—4000 kg, cebula — 500, krowa z przychowkiem — 0,9—1,8 mln, koń roboczy — 6—12 mln; para warchlaków — 600—900 tys., para prosiąt — 500—600 tys., cielę na rzeź — 5 tys. kg, tuczniki — 8 tys.; pierze — 55 tys. kg, puch — 200 tys. kg, wełna — 60 tys. kg, cielęcina — 12 tys. kg, schab — 23 tys. kg, rąbanka wieprzowa — 15 tys. kg, szynka — 40 tys. kg, polędwica — 45 tys. kg.

NOTOWANIA z kantorów: prywatny kantor w Łomży, Al. Legionów — dolar: 9750—9850, marka — 5700—5850; kantor PKO w Wysokiem Maz. i Kolnie: 9700—9800, 5630—5750; prywatny kantor „Elrix” w Zambrowie — 9750—9800, 5650—5730.

ZDANIE TYGODNIA

— Naszym głównym przeciwnikiem jest w tej chwili apatia.

Zdzisław Najder

MYŚL Z ATESTEM

„Społeczność łatwiej sobie z tyranią, aniżeli z lenistwem poradzi”.

Pierre Bayle, francuski filozof okresu oświecenia

Z PRAW NA LEW

Spółeczny Komitet nienia Partyzantów z Komunistycznym apetycznym bezprawia! Nie przywoływać pamięć krzywd, wyrządzonych polskiemu. Staramy się wszystkiego, co jątzy do odwetu. Chcemy a nawet przebaczyć narodowych nieszczęść w stanie ogłupienia komunistyczną, stali się czym narzędziem ideologii. Pod sztandarem komunistycznych działań z NKWD i UB, ubrani ry wojskowe, milicyjne my cywilne. Brali w zniewalaniu narodu. Mamy zatem prawo, moralny obowiązek, niechęć z terenu Łomży miejsc upamiętniających czą działalność: pomnik ul. Kopernika i Al. Legionów z budynku WUSW Wojska Polskiego i ob. Starożytności. Nie godności narodowej. Nie się na dalsze glorio pogrobowców Stalina i im podobnych”.

Przedstawiamy fragmenty wypracowania z konkursu na najlepszą pracę z historii wojewódzkiej, której trzonem jest „Solidarność i Dobro”. (...) po wojennej historii przystępujemy do w pełni demokratycznych wyborów. Nasi kandydaci kierują się chrześcijańskimi etycznymi, dotyczącymi indywidualnego i państwa, katolicką nauką społeczną, niezbędną dla wszystkich ugrupowań politycznych i politycznymi czynami.

* najwyższym interesem czypospolitej Polskiej jest polskiego (...).

Celami naszymi są i państwa, wyrabianie w społeczeństwie, dbałość o etnosu pracy, dbałość o miasta, ochrona zabudowy i środowiska naturalnego. Najlepsi i najczystszy wśród nas niech zostaną na kandydatów i wybory dobro czyni dobro”.

Sprostowanie. Wśród cji społecznych, skupione Stowarzyszenia „Dobro” znajduje się, obok Zw. UCh—S, PCK, PKP, TPD, także SD i Stow. „PAX”.

PROTEST ZWIĄZKOWY

W związku z brakiem i sejmu na uchwałę NSZZ „Solidarność” R. zmniejszenia wysokości Rada Krajowa ogłosiła tacyjną, polegającą na składkach do odwołania. łączył się NSZZ RI woj. łomżyńskiego.

Stara kobieta siedzi przy krośnie i tka dywanik. Fiolet, błękit, fiolet... Przez okna widać wiosenne pola (wsi nie widać, jest z drugiej strony). Patrzą na nią święte obrazy.

— To bydlę — mówi o niej jej wnuk; twarz mu się zmienia.

— To jeszcze dziecko — mówi stara kobieta. Wnuk ma 27 lat.

xxx

Żeby dostać się do tego pokoju, trzeba przejść przez sześć par drzwi na piętrze. Przez korytarze, pakamery, łazienkę. Ostatnie mają wybitą szybę. Otwór zasłonięto pogniecionym papierem. Krosno zajmuje cały pokój. Pod ścianami łóżko „rozpruli poduszkę, pieniądze szukali”, szafa „ciągle ją przeszukują”, w kącie stolik i lampka ze słabą żarówką. Wszystko jest ważne, bo wszystko składa się na jej życie. Skurczyło się ono do przedmiotów; do nitek — wтку i osnowy.

Córka staruszki nie chce rozmawiać, jej mąż nieobecny, w obejściu jest dzisiaj tylko wnuk. Mocny, z jasną twarzą, pewny siebie i swojej nienawiści.

xxx

Kiedys była gospodynią na swoim. Od rana do wieczora, zapracowana, z mężem i córką na niewielkim gospodarstwie.

Córkę wydała za mąż, urodziło się dwóch wnuków, została wdową. Mąż ją osierocił, ale przecież nie zostawił samej. Czwooro osób najbliższych, dobytek pomnożony.

— Chora jestem, oczy operowane. Zięć wpada i za głowę targą. Wie, że jak się siatkówka odklei, to ja oślepnę.

Nie wszystko jej się podoba. Ale zamiast milczeć, bo co ma tu do gadania, wypomina. A to pole nie tak obsiane, to coś się marnuje. To ich rozsierdza. — Co się wtrąca?! No co?! — krzyczy wnuk.

Jest spychana na plan dalszy. Narasta wrogość. Jak się przed tym bronić? Z jej pokoju ludzi nie widać. Koniec wsi.

Zamykają ją, niby przypadkiem. Wystarczy zasunąć zasuwkę w łazience (zięć: „To przez zapomnienie”) i już nie wyjdzie. Świadkowie? Było, że ktoś szedł polem, widział: staruszka krzyczała ze swego okna. „To są sprawy rodzinne, nie będą się wtrącać”. Poszedł dalej.

xxx

Postanowili zbudować dom. Za przekazanie gospodarstwa za rentę miała dostać u nich pokój i dożywotnią opiekę. Pomagała ten dom stawiać, była jeszcze silna. Stał w 1978 roku. Na górze cztery pokoje i łazienka, na dole duża kuchnia, pomieszczenia gospodarskie. W tym samym roku przekazała córce i zięciowi gospodarstwo. Dom stoi od 12 lat, a sprawia wrażenie, jakby był ciągle w stanie surowym. Wieje chłodem korytarzy, razi zaniedbanie.

— Jaka synowa tu przyjdzie, gdy ty żyjesz?! — krzyczy wnuk.

Do końca ubiegłego roku oddawała im rentę. Teraz już nie oddaje. Sama się utrzymuje. Jeszcze robi dywaniki.

— Zaczęli mnie traktować źle, bo mieli pretensję, że nie oddaję pieniędzy.

Ma już prawie 80 lat.

— Trzy razy się zdarzyło, że zięć tarmosił mi ubranie i przewrócił na ziemię. Cztery razy byłam zamknięta na zasuwkę.

To wszystko rozgrywa się bez świadków. Sąsiedzi: — Nic nie wiem, nie widziałem, nie słyszałem.

— Nie ma obrażeń, świadectw lekarskich. Znęcanie psychiczne?

Jak to udowodnić przed sądem. Zięć: „To wszystko złośliwe pomówienia. Nikt się nad nią nie znęca”. Z punktu widzenia prawa wszystko w porządku. Prokurator odstępuje.

Włącza się Społeczna Komisja Pojednawcza. Staruszka: — Zięć, córka i wnuk kłócą się, używają słów wulgarnych. Oni: — Wtrąca się do wszystkiego, nie ma chwili spokoju. Uzgodniono: zrobią jej oddzielne wejście, schody, by nie musiała przechodzić przez sześć par drzwi. Skoro nie pozwalają

korzystać z łazienki i wybudują ubikację na podwórku. Do końca listopada 1989 r. — Polska wolna, a ja jestem zamknięta. Ich jest czworo, grywają każdemu. Powiedzą na noc napcha mi piaski, gębę i zabije. Osobnego nie zrobił. Czy to by coś dało?

Kobieta błaga o inne nie.

Włącza się naczelnik. Rozmowy, próby ugody. Budować tych schodów może wystarczy zamienić schodach. Ona tego prawie nie zgadza się córka. Wierze, do końca czerwca zrobi to osobne wejście.

Ten dom zna także bywa tu często. Szyje. W nocy podparto deskę łazienki, by nie mogła wejść. — Deska się przesunęła, wu rozmowy, rozmowy, rozmowy.

Ich jest troje, a jak drugi wnuk, czworo. Zdrowych. Wszyscy są prze-

niej.

— Tak, to ona jest. W nocy pracuje na krosnie, nie można spać.

— Jakże ja mogę w nocy mam słaby wzrok!

— Nie są dobrzy dla niej to potwierdził — mówi UG. — Córka nie ma w stosunku do matki. Wnuk ją. Soltys musi często wać, bo drzwi są zamknięte, chcą jej wpuścić do domu.

— Takich spraw w gminie kilkanaście — twierdzi — nie do rozwikłania.

„Może dojść do tragedii” pisze staruszka, szukając przekazuje sprawę bez pnego załatwienia” z pisma nika do prokuratury. Wtedy to, że wszyscy czekają. Blizsza rodzina nie jest określić sposobu użytku domu, to zainteresowani władna wystąpić do Sądu. Sąd może nakazać pokój; na tym kończy prawo. Nie nakaże kocha kobiety.

W którym momencie błąd? Zapracowana, wydała córkę? Poświęcając jej czasu, a może i uczucia? dy, gdy oddając im postanowiła z nimi. Wdzięczność szybko Pozostaje ciężar.

xxx

Do redakcji nadeszło z Senatu: „Wszyscy starzy pomoc — zarówno sądy i soltys, prokurator i młody natomiast nie jest w stanie dzieć sobie z sytuacją”.

Rodzina staruszki też potrafią spojrzeć inaczej siebie w tym pokoju za progami. Gdy mówię o kowi, patrzy na mnie, rozumiejąc.

— Wie pani o co to naprawdę? O władzę.

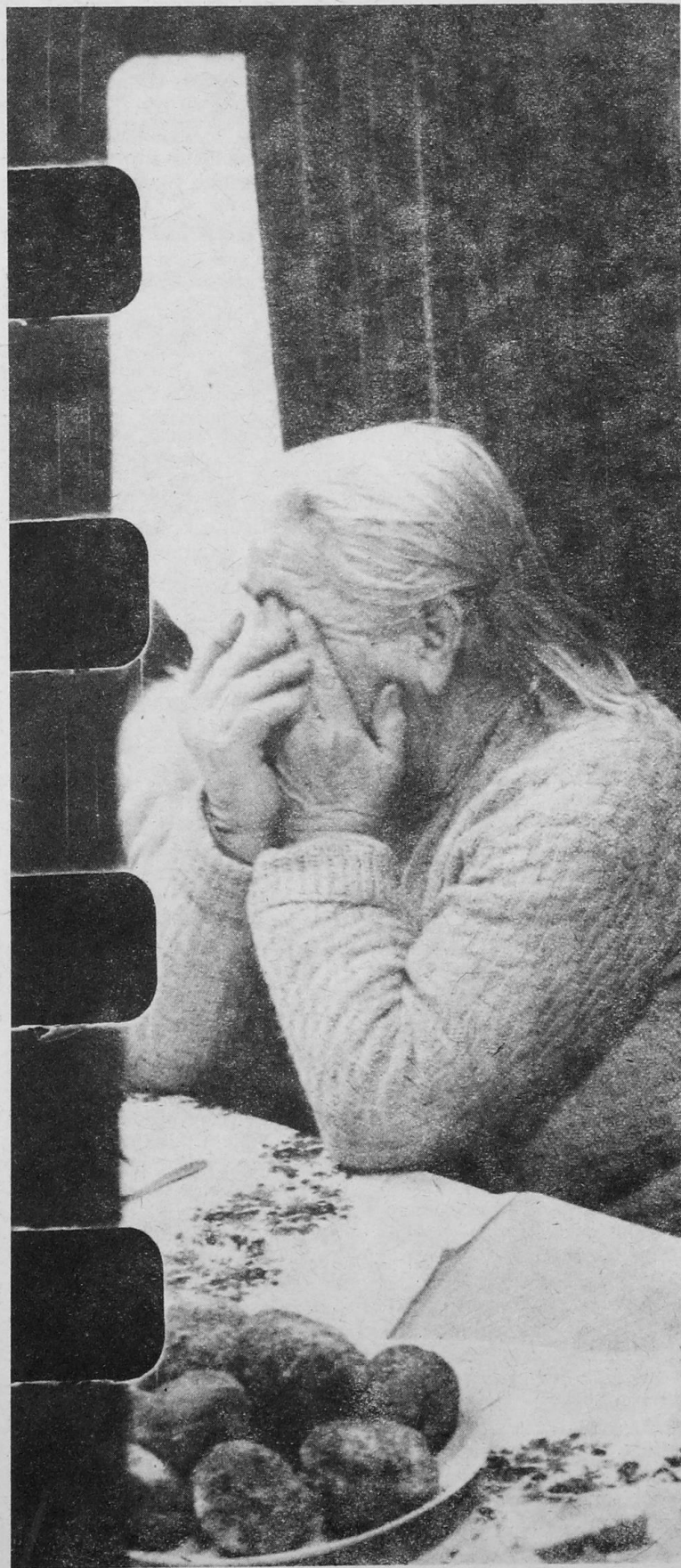
Jego ręce grożą, krzyż jest nadal nieobecna. Nie więc zadać jej pytania, by uzdrowić ten dom.

— Czekam na odpowiedź. Jaśnienie mojego obciąża kończy się kolejne pisanie staruszki. Kto udzieli jej dzi?

ALICJA NIEDŹWIECKA

ALICJA NIEDŹWIECKA

SCHODY



Państwo ich oszukało, komuniści okradli. Teraz w balo-
robi ich Spółdzielnia. Prezes otoczył się swoimi ludźmi,
orzy tańczą, jak im każe. Z rolnikami nikt nie chce
adać. Pod koniec marca pojechali w pięciu na walne
gromadzenie. Zatrzaśnięto przed nimi drzwi, zagrożono
ilicją. Konertowi i Gromkowi udało się jednak wejść do
odka. Prezes wyrzucił „delegatów” na ulicę. O ich
sach zdecydowano więc bez nich. Teraz są rozgory-
eni i szukają sprawiedliwości.
Tak uważają ONI — rolnicy z Pniewa.

Był sobie traktor

I było dobrze. W latach pięć-
dziesiątych: zniszczona wieś,
stapadłe gospodarstwa, biedni
ce ten przy-
micy. Zrobili zrzutkę, kupili
na tego pra-
się córka. W
a czerwca z-
jście.
zna także
zęsto. Szy-
dparto des-
ie mogła wej-
przesuwa-
rozmo-
je, a jak
czworo. Ma-
/szyscy są

z Pniewa — wpływu nie mamy na
nic. O cenach za usługi, o kupnie
bądź sprzedaży maszyn decydują
za nas w Spółdzielni. A przecież
to wszystko jest nasze, za nasze
pieniądze kupione. Pierwsi
w powiecie kółko założyliśmy, od
naszego traktora wszystko się
zaczęło. Teraz widzimy: władza
oszukała nas.

Nastał stan wojenny

I źle zacząć się zaczęło. Listonosz
Mytter: — Do wsi przyjechali
z nowym statutem kółek rolni-

zorezej nie mamy żadnego dele-
gata. Rządzą jak chcą, prywatnie
zarobkują na państwowym sprzę-
cie.

Franciszek Gromek: — Biura
pobudowali w Kupiskach Starych
prezes w wygodnym fotelu zasiadł
i o rolników się nie troszczył.

Antoni Drozdowski rolnik ze
Starej Łomży: — Likwidują punkt
w Podgórzu. Teraz po ciągnik aż
do Pniewa trza jeździć! Dla rolni-
ka to żadna ekonomia! Zostanie-
my w Łomży bez maszyn.

Kazimierz Konert: — My tych
maszyn z Podgórza nie chcemy!
Bedzie tak, jak kiedyś, że zaczę-
kombajny i ciągniki sprzedawać.
Zostaniemy bez sprzętu i rolnict-
wo się rozłoży.

Bolesław Mytter: — Chcemy
się usamodzielnić. Chcemy rzą-
dzić jak kiedyś. Sam i na swoim.
Prezesi nam nie są potrzebni!

Przyszły gorsze czasy

Prezes Bronakowski wyjścia już
nie miał. Wspólnie z zarządem na

wo — warzywną, a w przyszłości
i mięsną. Interes niezły. Za wynaj-
em budynków Spółdzielnia w tym
roku otrzyma 10 mln zł, a „Wa-
mex” zatrudni u siebie około 30
pracowników, wyłącznie miesz-
kańców Podgórza.

O tym, że sprzętu z Podgórza
Pniewo nie chce, prezes nie wie-
dział. Żaden z rolników ze skargą
nie przychodził. W ogóle nikt
dotychczas na nic nie narzekał,
więc Józef Bronakowski nie rozu-
mie tej nagłej awantury.

— Prywatnie pani powiem, że
całą aferę rozpętał pan Mytter
w swoim osobistym interesie —
twierdzi.

Poza tym prezes udowadnia, że
Pniewo może tylko zyskać na tej
transakcji. Punkt usługowy się
rozbuduje, znajdą się pieniądze
na remonty, zwiększy się obsada.
O tym, żeby Pniewo się usamo-
dzielniło, nie ma nawet mowy. —
To byłoby samozagłada dla wsi —
dodaje prezes.

Anna Przyborowska, główna
księgowa, wylicza: od nierucho-
mości — prawie dzie — sięć milio-
nów złotych, od amortyzacji —
prawie trzydzieści milionów. Pnie-
wo nie udźwignęłoby tych kosz-
tów. Za usługi mogliby najwyżej
utrzymać robotników. A co z resz-
tą? Popyt na usługi spada.
W roku ubiegłym korzystało
z nich zaledwie 2062 rolników w
Podgórzu — 342/.

Dzisiaj wystar czy przyjść, albo za-
dzwonić, a za godzinę ciągnik
czy kombajn znajdzie się na polu
rolnika. Jeszcze kilka lat temu
trzeba było ustawić się w kolejkę.

Według prezesa opłaty za usłu-
gi wcale nie są wygórowane:
godzina orki kosztuje 60 tys., tale-
rowanie — 65 tys., kultywacja —
65 tys. Niektóre ceny, jak np. roz-
trząsanie obornika (40 tys. za
godzinę) skalkulowane są poniżej
kosztów.

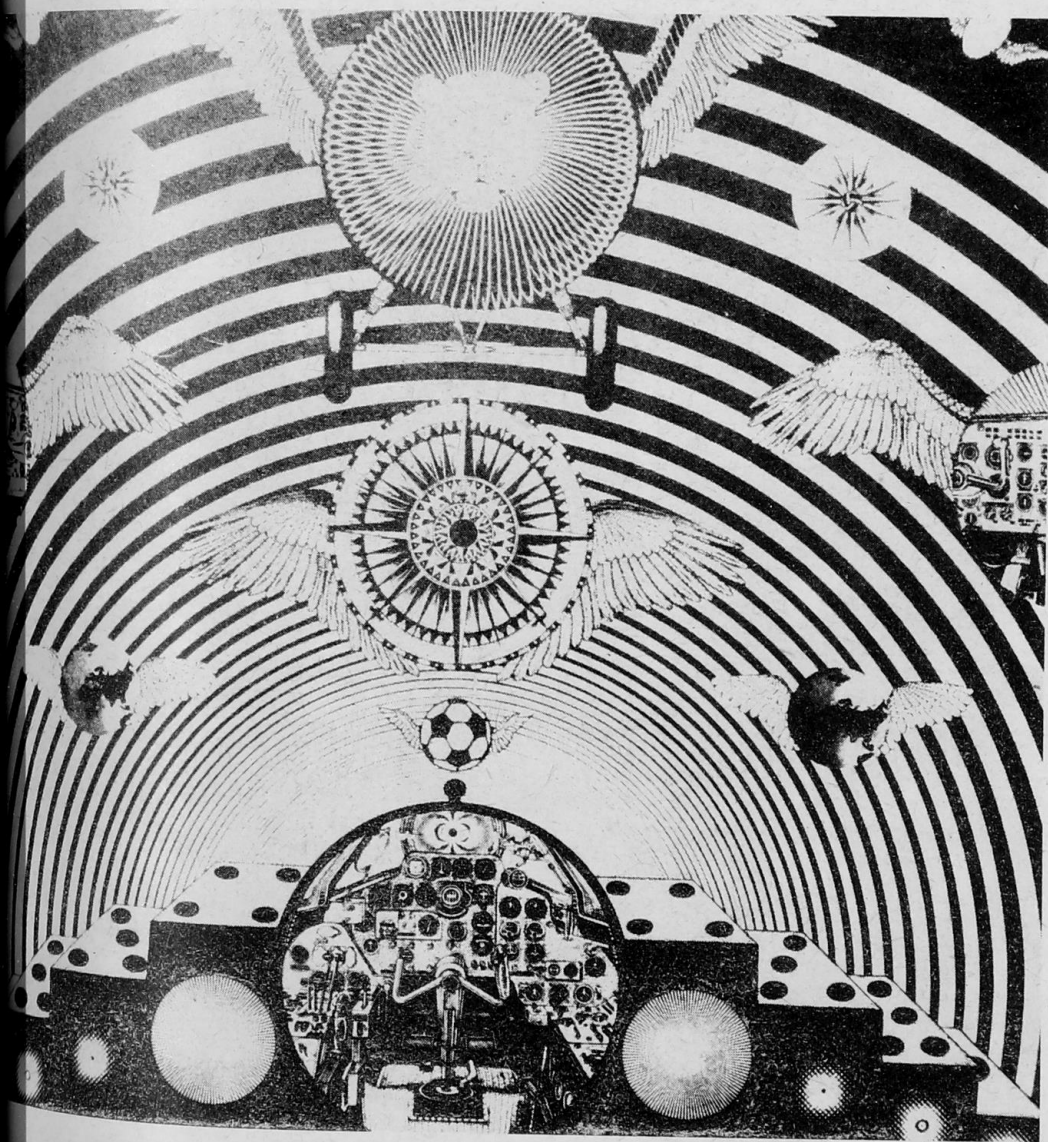
O tym, za co i ile płaci rolnik,
decyduje w Spółdzielni Rada
Nadzorcza. Prezes Bronakowski
uważa, że każdy rolnik może mieć
wpływ na ceny. Wystarczy, że
będzie deptał po piętach przed-
stawicielom rady. Jest ich w Spół-
dzielni dziewięciu. Wybrani zostali
spośród 12 kandydatów zgłoszo-
nych na walnym zgromadzeniu
pod koniec marca.

Dlaczego na zgromadzenie nie
zaproszona żadnego rolnika
z Pniewa? — Doszły mnie słuchy,
że planowany jest bojkot zgroma-
dzenia — odpowiada prezes.
A poza tym Pniewo nie ma u sie-
bie kółka rolniczego, co oznacza,
iż nie posiada osobowości praw-
nej. Tym samym przedstawiciele
wsi nie mogą zasiadać ani na wal-

nym zgromadzeniu, ani tym bar-
dziej w Radzie Nadzorczej. Tylko
w 23 wsiach gminy Łomża na 42
zarejestrowane są kółka rolnicze.
Jeżeli — dodaje prezes — Pniewo
założy kółko u siebie, będzie mog-
ło uczestniczyć w życiu spółdziel-
ni.

DANUTA MYSTKOWSKA

KÓŁKA W TRYBACH



ku kółek rolniczych. To
ko jest nasze, powiedział,
jestecie nasi. Uwierzyli.
wierzyć. Oddali konto,
żali zarząd, pożegnali pre-
Odą o wszystkim decydo-
w powiecie: o cenach,
mach, kolejności robót.
Pniewie został tylko kierow-
Ze wszystkim ganiat do
u. Potem przyjęła ich Spół-
Kółek Rolniczych w Wiż-
szsze później przeszli pod
e, a w latach osiemdziesią-
chlonęło ich Podgórze.
Teraz — mówią rolnicy

zych. Nie zgodziliśmy się, nie pod-
pisaliśmy. No i teraz mszczą się na
nas. Punkt usługowy zostawili, ale
decydować o niczym nam nie wol-
no. Powiedzieli tylko, że teraz
podlegamy pod Spółdzielnię
Usług Mechanizacyjnych w Pod-
górzu. Wyprzedali sprzęt bez nas-
zej wiedzy i zgody. Zostawili: 6
ciągników, 6 przyczep, 2 kombaj-
ny ziemniaczane i 2 zbożowe.

Czesław Pieńkowski: — Teraz
boimy się, że zaczęła znów sprzęt
nasz na przetarg wystawiać.

Franciszek Wiśniewski: — Wiś-
nasza największa, a w radzie nad-

walnym zgromadzeniu pod koniec
marca podjęli ostateczną decyzję:
punkt usługowy w Podgórzu zo-
stanie zlikwidowany, maszyny prze-
niesione do Pniewa, pracownicy
z Podgórza również. Dalsze utrzy-
manie Podgórza rozłożyłoby fi-
nansowo całą Spółdzielnię.
W remont należałoby włożyć 70
mln zł. A na to prezesa Brona-
kowskiego nie stać. Prezes czuje
się normalnie w porządku. Właś-
nie podpisał umowę z firmą „Wa-
mex”, która wydzierzawi budynki
w Podgórzu, wyremontuje i otwo-
rzy skup oraz przetwórnictwo owo-

Był koń eguus caballus. Kasztanka, lat siedem, krótka grzywa i długi ogon „koloru konopiastego”. Znak szczególny: guz wielkości kurzego jajka na prawym zadzie. Nie ma konia. Został po nim łańcuch, znaleziony na drodze przez sąsiada i świadectwo kupna sprzed prawie trzech lat na targu w Bielsku Podlaskim.

Stanisław Uściński z Dąbczyna 70-letni właściciel kasztanki, miał w swoim gospodarstwie dużo koni, ale na takiego czekał całe życie. Był wprost wyjątkowy: piękny, spokojny, silny i mądry. Bo koń tylko mówić nie umie, a jest dla człowieka jak pokrewna dusz. No i honor swój ma. Od domu — ot, tak sobie — nie pójdzie, jak pies będzie za gospodarzem chodzić.

— Gdzie ona? Może już na mięso poszła — nerwowo przeciera twarz. — Nie wróci. Już nie wróci. Taki koń!

Kasztanka dzieliła drewnianą oborę z krowami. Środkowe drzwi po prawej stronie. Zamknięcie typowe: skobel przetknięty metalowym bolcem.

Piątek, 30 marca, szósta rano. Stanisław Uściński zauważył zdjęte skoble z drzwi obory. Otworzył i zamrł z przerażenia. Nie ma kasztanki! Na piasku wewnątrz ślady kopyt prowadzące do drogi Ciechanowiec — Perlejewo. Dlaczego? Nie było chwili do stracenia.

— Ten co ukradł, ma jedną drogę, a ten co szuka — dziesięć — mówi. — Zaraz poszliśmy do proboszcza do Ciechanowca i na milicję. Od razu wiedziałem, że zrobił to ktoś, co zna się na koniach. Pierwszemu lepszemu obcemu koń nie da się wyprowadzić.

W niedzielę zgromadzeni na mszach parafianie usłyszeli o kasztance z ambony. Ksiądz prosił o pomoc w poszukiwaniach. Do dzieła przystąpiły też fachowe sily milicyjne.

Stanisław Uściński myślał kiedyś o sprzedaży kasztanki. O swoim zamiarze rozmawiał m.in. z Szymonem B., zameldowanym na stałe w niedalekiej wsi, wynajmującym się do prac rolnych m.in. w Drohiczyźnie.

Szymon B., 48-letni kawaler, wykształcenie podstawowe, nie wyparł się tej znajomości. Ba, nawet potwierdził temat rozmowy, po czym przedstawił swoje alibi na noc zniknięcia kasztanki. W ów czwartek, około piętnastej, po zakończeniu pracy u dwóch gospodarzy w Dąbczynie, wyruszył na przystanek PKS. Przechodząc przez podwórko Stanisława Uścińskiego, zatrzymał się na chwilę. Pogadali i poszedł w swoją stronę. Po szesnastej wysiadł w Ciechanowcu. Mając przy sobie prawie 200 tys. zł., poszedł do „Uniwersalnego” na dwa duże jasne. Spotkawszy kolegów kupił dwie butelki wódki, z którą przemieśli się do domu kumpła. Popili zdrowo we trójkę, bo alkohol lubi także konkubina gospodarza. Nocował u nich. Owszem, 26 marca zaglądał do obory Stanisława Uścińskiego, bo sam gospodarz go zawołał, żeby pokazać klacz. „Wobec tego mogą być moje ślady obuwia”. Kto mógł ukraść kasztankę — nie wie.

Kolega Szymona B. potwierdził wszystko dokładnie dodając, że pokój, w którym spał gość, był zamknięty na kłódkę.

Wydział Kryminalny w Łomży rozesłał telegramy o zaginionej kasztance z zaleceniem, żeby mieć oko na konie targi w wojewódz-

twie i u sąsiadów.

Targ w Zambrowie właśnie się zaczął. Tego piątku ruch był spory, jak zwykle. Gospodarz z K., jadąc starem, minął młodego mężczyznę prowadzącego kasztankę. Kopiaista grzywa i szczególny znak: „guz z prawej tylnej strony przy nodze od kolana, pośrodku”. Chłopak chciał za kasztankę

pomocy Krzysztofowi C. przy kradzieży konia, powtarzając opowieść o czwartku i nocy u kolegi. Zakończył krótkim stwierdzeniem: „Ja z tym żadnego związku nie mam”. Konfrontacja też niczego nie zmieniła. Krzysztof C. nie miał żadnych wątpliwości co do tożsamości Szymona B. Ten zaprzeczył i owej znajomości, i spotkaniu w knajpie, i wszystkie-

GABRIELA SZCZĘSNA

KONIOKRAD

pięć milionów. Gospodarz miał ochotę ją kupić, ale cena wydała mu się podejrzana: za niska. Poprosił o konsultację kolegę, rolnika z M., a ten chłopaka o dowód osobisty i świadectwo miejsca pochodzenia konia. Okazało się, że chłopak mieszka w T. Zaproponowali mu więc połowę sumy w gotówce, a resztę w obecności jego ojca w T., w domu. Chłopak się nie zgodził. Obaj zapamiętali owe świadectwo: wypisane różnymi długopisami, z przepisowaną datą. Tymczasem do chłopaka podszedł inny chętny, oferując gotówkę od ręki, w całości. Zniknęli wraz z klaczą za ciężarówkami. Po jakimś czasie obaj rolnicy dowiedzieli się, że kasztanka „poszła” o 200 tys. mniej niż chłopak im proponował. Nie zapamiętali jego nazwiska, lecz właśnie na targu dowiedzieli się, że „jest ożeniony w...” i mieszka u teścia (tu nazwisko). Ponadto ktoś widział, jak o trzeciej rano prowadził konia od strony Czyżewa.

I tak pojawił się ślad wiodący do Krzysztofa C., 23-letniego rolnika.

Krzysztof C. przyznał się do kradzieży kasztanki Stanisława Uścińskiego. Owego czwartku, wracając od rodziców, około osiemnastej wysiadł z autobusu w Ciechanowcu. Wpadł do „Uniwersalnego” na cztery jasne. Tu spotkał Szymona B. Postawił mu i tak zaczęli rozmawiać o życiu. Szymon B. powiedział mu, że jest „interes”: w Dąbczynie u Uścińskiego można łatwo ukraść konia, wyprowadzić na targ i sprzedać. Forsa po połowie. Obora z prawej strony, a koń za drzwiami też z prawej. Rozstali się około 20.30. Krzysztof C. wyruszył prostą drogą do Dąbczyna.

Instrukcja Szymona B. okazała się bardzo precyzyjna. Kasztanka szła spokojnie. Na szosie, unosząc na grzbiecie jeźdźcę, ruszyła przez Ciechanowiec i Boguty prosto do Zambrowa. Na targu było tak, jak mówili owi rolnicy. Świadectwo pochodzenia wystawione zostało przez sołtysa na konia, którego Krzysztof C. kupił od swego ojca. Niczego nie przeprowałał. To sołtys używał dwóch różnych długopisów. Świadectwo wraz z kasztanką wręczył nieznanemu nabywcy (za pięć mln. zł.). Po tej transakcji wrócił do domu.

Szymon B. przyznał się do

mu, co nastąpiło potem.

Ustalenie stanu majątkowego obu podejrzanych (w celu ewentualnego zabezpieczenia na poczet grożących im kar) przyniosło ten sam efekt: żaden nie ma odpowiednio dużego majątku. Prokurator zastosował więc środek zapobiegawczy w postaci dozoru milicyjnego i zobowiązał



podejrzanych do stawiania się na posterunku w godzinach wyznaczonych przez funkcjonariusza.

Rozmawiam z Krzysztofem C.: — Milicja zatrzymała mnie w sobotę. W niedzielę wybrałem się do Uścińskich. Bałem się, ale pojechałem. Proponowałem im zwrot pieniędzy, żeby drugiej sprawy nie robili, a oni z krzykiem, że nie chcą. Popelniałem błąd. Klient chciał mnie kupić kasztankę na chodniku, a ja

wszedłem z nią na plac. Nikt by mnie nie zobaczył, dy trzeba płacić.

Stanisław Uściński... koniokradów sprzed... lepsze rozeznanie, co... oborze, miał najpi... ale zabierał też pad... znała każdego koniokr... koń miał swoją książkę... były wszystkie ważne... (wiek, pochodzenie... właściciela). Z tymi

robiono różne złodziej... nacje. Przed wojną tu... nie ustawał. Ceny różn... za szkapinę do 700 z... Koniokradom dobrze... Żaden nie mógł dział... ników, a prowodyr by... miejscowy. Zakładali... powiedzieć — spółkę... uprowadzili po kilka koni

Wyroki sądów... do przewidyw... z reguły wyko... dent Bierut na o... wiał. Prof. Maria... dzi, że z kilkuset... przez sądy doraźn... tylko dwie. Jan F... nie na parę miesię... nowym referendum... wyborami ze sty... oboma zresztą... terror się nasila... padało w Polsce... śmierci.

ecie: Budynek... Gabor Lornicy.

Powołując się we... zupełnie odtajni... m Bieruta, pr... m.in. nazwisk... mierz przez wyd... Sądu Okręgow... lutego do czer... lutym: Jerzy... byta warta siedm... milionów, a on dawał... kowski, Marian... raty. Tak będzie, jak... Poczekaj. Ale łatwiej był... by nie ten żal. Jedyny koni...

Imiona i nazwiska powo... zostały zmienione.

nią na pla-
e nie zobacz-
tacić.

Uściśnię-
ów sprzed
znanie, co i-
niał najpier-
tylko bezpe-
ał też padnie-
ego koniokre-
woją książkę
kie ważne
chodzenie,
Z tymi

D

Wyroki sądów doraźnych były
tarwe do przewidzenia: kara śmier-
ci, z reguły wykonywana. Prezy-
denta Bierut na ogół nie ułaska-
wiał. Prof. Maria Turlejska twier-
dzi, że z kilkuset osób, skazanych
przez sądy doraźne, uratowały się
tylko dwie. Jan Hofman ocenia,
że na parę miesięcy przed czerw-
cowym referendum z 1946 r. oraz
wyborami ze stycznia 1947 r.
(oboma zresztą sfałszowanymi)
terror się nasilał: miesięcznie
padało w Polsce 50–100 wyro-
ków śmierci.

niała: z rak-
udniej było
w pojedync-
nie da, więc
e wierzy, że
sam. Pienięż-
nie chce. Ka-
siedem, albo
on dawał pie-
pędzie, jak se-
le łatwiej było
al. Jedyny
nazwiska po-
enione.

„Wypierane warstwy burżuazyjne chwytają się ostrzejszych form walki: dywersji, sabotażu, szpiegostwa, prowokacji (...). Na te elementy karzący miecz naszego wymiaru sprawiedliwości będzie spadał z całą surowością”.

BOLESIAW BIERUT

Henryk Szablowski, Albert Jaro-
min, Wacław Mężencki, Kazi-
mierz Kłosa, Witold Minczewski,
Wacław Mroczkowski, Stanisław
Pakula, Stanisław Dziegielewski,
Jan Marzewski, Witold Sulik,
Leopold Wszebrowski, Tadeusz

„efektywność”: w łomżyńskim
sądzie zdarzało się, że jednego tyl-
ko dnia zapadało po 8–9 wyro-
ków śmierci. Wobec miernych
efektów zapowiedzianej w maju
i ogłoszonej 2 sierpnia 1945 r.
amnestii (ujawniło się zaledwie

zostało zabitych bez sądu: pod-
czas pacyfikacji „niepokornych”
wsi i indywidualnych „polowań”
na ulicy czy w polu oraz w budyn-
kach Urzędów Bezpieczeństwa
Publicznego, podczas śledztwa.

DANUTA I ALEKSANDER WRONISZEWSKY

WIDOK Z OKNA

O TYM, co się działo
w łomżyńskim PUBP, krą-
żyły ponure wieści. Ci nie-
liczni, którzy stamtąd wychodzili,
nie byli zbyt gadatliwi.

— Podwórze Urzędu Bezpie-
czeństwa — mówi dr Zenon
Ostrowski — zasłaniał wysoki
mur, a chodzenie lewą stroną uli-
cy Nowogrodzkiej, od budynku
dzisiejszego ŁPB do „spacernika”,
było zakazane. Przestrzegania
zakazu pilnowali w dzień i w nocy
uzbrojeni wartownicy, przecha-
dzający się przed byłą kamienicą
Śmiarowskich. Po odremontowa-
niu dawnego gimnazjum męskie-
go przy ul. Bernatowicza tam
przeniosło się liceum z „Domu
Chodźki” przy Zajeździe. Z okien
mojej klasy, wychodzących na
południe, roztaczał się widok na
dziedziniec PUBP. Często klasom
uczącym się w pomieszczeniach
z oknami od południa, nakazywa-
no spacer po korytarzach. Które-
goś dnia w 1948 r. dwóch panów

z UB zjawili się podczas lekcji
angielskiego. Wiedzieliśmy, że za
chwilę wyślą nas na spacer. Nau-
czycielem był dawny żołnierz
z armii Andersa. On najszybciej
domyślił się prawdy. Ze względu
na niewielką różnicę wieku, nie-
którzy z nas byli z nim dość
zaprzyjaźnieni. Razem wślizgnę-
liśmy się do sąsiedniej klasy. Tego,
co zobaczyliśmy przez okno, nigdy
nie zapomnę. Trzech cywilów
wywlokło z budynków trzech mę-
czyzn z rękoma związanymi z tyłu
i ustawiło ich twarzami do muru.
Wtedy z Urzędu wyszło trzech in-
nych, w mundurach i z karabina-
mi. Po egzekucji odeszli. Inni
chwycili martwych za nogi, pociąg-
nęli za nogi na powrót do budyn-
ku. Nie było potem żadnego
pogrzebu.

Marja Kujawa, nauczycielka,
wspomina: — Kiedyś prowadzi-
łam lekcję w liceum dla pracują-
cych, stojąc jak zwykle tyłem do
okna, gdy nagle dwaj uczniowie
z pierwszej ławki wstali i jak
zahipnotyzowani patrzyli w okno.
Odruchowo się odwróciłam. Prze-
żyłam szok. Rozstrzelano
dwóch mężczyzn. Musiałam się
jednak natychmiast opanować
i prowadzić normalnie lekcję.
Wiedziałam, że w klasach bywały
„wtyczki”. O tym, co widziałam,
nie opowiedziałam nawet dyrek-
torowi Fedyszynowi. Nigdy też nie
rozmawiałam o tym z owymi uc-
zniami. Ale chyba dlatego zawsze
zapamiętałam ich nazwiska: Naj-
da i Gisztorowicz.

Dawnych uczniów, p.p. Najdę
i Gisztorowicza, prosimy
o konakt.

HISTORIA



Budynek przy ul. Nowogrodzkiej w Łomży. W latach 40. i 50. UB.
Labor Lorniczy.

dyga, Stanisław Lipiński, Stanis-
ław Bojarski, Antoni Chojecki,
Stanisław Siwik, Antoni Szymański,
Stanisław Szymański, Teofil
Deptuła, Stanisław Kolimaga,
Aleksander Sęk.

W większości przypadków
rodziny nie były powiadamiane
ani o sprawie, ani o wyroku, i wie-
le z nich do dziś jeszcze nie wie, co
się stało z ich bliskimi. Jedynie
Jerzy Jakubowski i Stanisław Mie-
rzejewski zbiegli spod ręki kata,
lecz nie wiadomo, czy wrócili do
domu i kiedy.

O „wnikliwości” sądów, biorą-
cych na swe sumienia ludzkie
życie, świadczy wymownie ich

z deportowanych nie wróciło już
do kraju, niektórzy — dopiero po
10 latach.

Pewną nadzieję na normalność
budził powrót do kraju byłego
premiera rządu emigracyjnego,
Stanisława Mikołajczyka. Tymcza-
sem wprowadzony w czerwcu 46
r. tzw. mały kodeks karny (obo-
wiązywał zresztą do 1969r.)
umożliwiał podobną represyjność,
jak poprzedzające go dekrety.
A rzeczywistość była jeszcze bar-
dziej ponura, niż by to wynikało
z „małego kodeksu”. O ile
bowiem w latach 1944–48 sądy
skazały na śmierć ok. 2,5 tys. oby-
wateli, to szacuje się, że ok. 10 tys.

JAK POWALIĆ BANDYTĘ

Bożena padła ofiarą napadu. Z duszą na ramieniu zdołała uciec, ale o mały włos... Przez dwa tygodnie nie ruszała się z domu ze strachu.

Od miesiąca już się nie boi. Śmiało wieczorem przechodzi wzdłuż cmentarza. Nie, nie ma pistoletu. Na gazowy ją nie stać. Swoją broń ma w rękach. W nogach także. No i w głowie. Bo gdy bandzior napadnie, nie trzeba wpadać w panikę. Trzeba wiedzieć, co robić. Bożena wie. Wie, jak się obronić, gdy napastnik chwyci za włosy, wykręci rękę, zaatakuje z tyłu... Wkrótce będzie mogła sama powalić na ziemię bandytę, unieszkodliwić go, a jak trzeba to i dołożyć. Z tygodnia na tydzień Bożena staje się pewniejsza.

Ewa: — Gdy powiedziałam w pracy, że chodzę na samoobronę, panowie zaczęli mnie omijać. Dlaczego to robię? Najpierw była

machać pięściami. Halina czuje się bezpieczna.

Małgorzata: — Tyle słyszy się o gwałtach, napadach, morderstwach. Dobrze wiedzieć, jak się obronić lub nastraszyć napastnika. Dlatego zdecydowałam się na te treningi. A poza tym trzeba poprawić swoją kondycję fizyczną. Teraz, po tym miesiącu, czuję się o wiele lepiej. Psychicznie również.

Najpierw kurs samoobrony dla kobiet (mężczyzn również), organizowany w sali przy ul. Poznańskiej przez WLKS „Narew” w Łomży, miał trwać miesiąc. Ta nowość na łomżyńskim „ryнку” ściągnęła do klubu sporą grupę zainteresowanych. Oplata — 40 tys. zł — nie okazała się wygórowana.

Spotykali się dwa razy w tygodniu, by pod okiem eks-zapaśnika, a dziś trenera Wiesława Szczypy, nauczyć się podstawowych chwytów samoobrony. Okazało się jednak, iż miesiąc to za mało;



ciekawość. Okazało się, że jestem w fatalnej kondycji. Po miesiącu potrafiłam już zrobić przewrót w biegu, w powietrzu, w tył... Czuję się znacznie lepiej. Jestem pewniejsza, gdy wychodzę na ulicę. Wieczorami nie odczuwam strachu.

Halina ma agresywnego męża. Nieraz rzucił się na nią z pięściami, a ona stała bezradna. Teraz wie, jak uniknąć ciosu. Co więcej: potrafi mężowi wykręcić rękę, że ten aż klęka z bólu. Przestał

zdążyć zaledwie rozruszać kości. Większość uczestników kursu to urzędnicy łomżyńskich zakładów. Przeciętny wiek — 30 lat, ale są również uczennice szkół podstawowych i średnich.

Gdy kurs dobiegł końca, grupa (22 osoby) zdecydowała: trenujemy dalej. Chcą posiąść tajniki samoobrony. Stanać w polowie drogi nie ma sensu. A poza tym ta zabawa wciąga. Wiec trenują.

(DM)

dokończenie ze str. 1

czych oraz sprzedają wyrobów i usług rzemiosła. Towarzystwo zastrzegło sobie w niej 51 proc. udziałów.

Instytucją, bez której działacze Towarzystwa nie wyobrażają sobie rozwoju gospodarczego, jest bank inwestycyjny. Mają zamiar stworzyć bank wraz ze składem celnym tak szybko, jak tylko się da. Myślą też o założeniu własnego towarzystwa ubezpieczeniowego i giełdy towarowo — pieniężnej.

W dalszej perspektywie chcą pełnić funkcję mecenasa sportu, kultury. Myślą o poważnych inwestycjach turystycznych w Biebrzańskim Parku Krajobrazowym.

Bronisław Chelmiński... dotychczasowe próby za... początek. Jego zdaniem... jeszcze u nas warunków... pansi kapitału zagranic... W tej chwili w Polsce obec... głównie tzw. kapitał sentym... (niektórzy inwestują... z naszym krajem). Jednak... go zjawi się prawdziwy ka... a wówczas zyskają najwię... regiony, te miasta i ci ludz... rzy będą przygotowani do... sytuacji.

Jednym z takich „sentym... nych” biznesmenów jest... polonus z Chicago, który... jest zainwestować w turp... (podoba mu się nasza przy...



Powstała spółka Tedex, która zajmie się zaopatrywaniem w materiały zakładów rzemieślni-

Skąd wziąć pieniądze?

Do przeprowadzenia tych planów potrzebny jest kapitał. Na razie grajewskie „rekiny” klepią biedę z powodu recesji. Ograniczanie działalności gospodarczej jest zjawiskiem powszechnym. Skąd zatem wziąć środki na ekspansję? Jedyną szansę widzą we współpracy z zagranicą. Rysują się już konkretne zamierzenia. Towarzystwo chce wejść w spółkę joint venture z przedsiębiorcą norweskim, który zmuszony jest zamknąć sprawny jeszcze i w miarę nowoczesną odlewnię metali kolorowych.

Rozmowy z przedsiębiorcą norweskim i jego kontrahentami są już bardzo zaawansowane. Znosi się na sukces, czyli na sprowadzenie odlewni do Grajewa. Uzgodnione są wymogi ochrony środowiska. Strona norweska musi zapewnić odpowiednie urządzenia do odsiarczania dymu ze spalania mazutu. W Grajewie powstanie kilkadziesiąt miejsc pracy.

Fakt, że mamy w regionie... rzański Park Krajobrazowy... w perspektywie park narzo... jest ważnym atutem w daleko... nych planach Towarzystwa... Turystyka i produkcja żywności — to dziedziny... darki, które, według... Towarzystwa staną się... ciał regionu.

„Nikt nie jest prorokiem...”

Pozytywistyczny... Towarzystwa i tworzone z... chem wizje ożywienia gospo... czego nie wywarły jak dotąd... szego wrażenia w Grajewie... może przyczyną tkwi w... rze tymczasowości, niepo... jutra. Władze miasta i gmi... społeczeństwa przygotow... do rozgrywki wyborczej... przeciętny mieszkaniec da... od zajmowania się problemami. Towarzystwo... nie zdobywało sobie pozyc... ciowe. Okazało się np., że... miasta nie są w stanie zao... mu odpowiedniego lokalu...

sporo zawdzięczam komunie



Z Wojciechem Karolakiem, muzykiem jazzowym – rozmawia Danuta Mystkowska.

DANUTA MYSTKOWSKA – Lubi Pan samotne wędrowki?

WOJCIECH KAROLAK: – Nie. Nigdy nie gram sam. Jestem wielkim przeciwnikiem koncertów solowych. Nawet najwięksi muzycy produkowali potworną gramofonię, grając solo. A ja się w ogóle do tego nie nadaję. Zakochałem się w jazzie, ponieważ zafascynowała mnie sprawa rymu, który może być realizowany tylko wtedy, gdy gra parę osób. Co więcej: nie potrafię mówić sam, dlatego nie przyjmuję propozycji prowadzenia np. audycji radiowych. Proponują mi także pisanie artykułów – też nie potrafię. Potrafię jedynie odpowiadać na pytanie, ewentualnie dyskutować. Ja sam nie istnieję. Pewnie też na tej zasadzie nigdy nie nauczyłem się ćwiczyć. Mam nieopalcowanych 95 proc. zagrywek.

– Czym jest dla Pana fortepian?

– Przekleństwem mojego życia. Mam do niego taki stosunek, jak studenci szkół muzycznych, którzy lekcję gry na fortepianie przerabiają obowiązkowo. Lubię instrumenty zupełnie innego typu. W ogóle grałem na saksofonie, interesowały mnie instrumenty melodyczne, ekspresyjne, takie, na których można „pokrzyczeć”. A fortepian? To jest konieczność. Jeżeli nie mogłem być saksofonistą, co „zawdzięczam” Andrzejowi Kurylewiczowi, musiałem dokonać innego wyboru.

– Wbrew sobie?

– Powiedzmy, że tak. Z drugiej strony, skoro już przy tym fortepianie siedzę, to staram się być uczciwy względem siebie i ludzi, którzy przyszli na koncert.

– Miewał Pan przerwy w pracy?

– Oczywiście, nawet bardzo długie. Z natury jestem leniwy, z ogromną przyjemnością funduję sobie różne urlopy. Od wielu lat pracuję na statkach i regułą jest, że po powrocie z rejsu nie mogę już patrzeć na klawiaturę. Przez trzy miesiące potrafię siedzieć w domu i nie odczuwam najmniejszej potrzeby zasiadnięcia do instrumentu.

– Jest Pan zatem w sytuacji luksusowej.

– Obawiam się jednak, że na ten luksus nie mogę sobie więcej pozwolić. Jeszcze pięć, sześć lat temu dużo pisałem, miałem sporo zamówień do filmów, spektakli, piosenek. To była dobra ucieczka od grania. Niestety, w tej chwili takich propozycji nie miewam. Może powiem rzecz niepopularną, ale my, jazzmani, strasznie dużo zawdzięczamy komunie, ponieważ tylko tak nonsensowny system mógł spowodować, iż ludzie nie dbający o to, by sprzedawać swoje „produkty”, mogli żyć całkiem nieźle.

– Ale i w czasach komuny jazzmani narzekali na swoją sytuację.

– Jazzmani zawsze narzekają. Ale naprawdę był okres w Polsce, i to całkiem niedawno, kiedy można było z tego całkiem nieźle żyć.

– Jednym słowem chwali Pan stare.

– Nonsens ekonomiczny, na którym zasadzała się komuna, był dla nas błogosławieństwem. Wie pani, ja komuny nie znośm z punktu widzenia estetyki i kultury życia. Była dla mnie zaprzeczeniem cywilizowanego życia. Wiele lat spędziłem za granicą. Mieszkając w Szwecji, potem w Szwajcarii, w ogóle nie brałem pod uwagę powrotu do Polski. Wybierałem się na emigrację do USA, ale wróciłem tutaj niechcący, na chwilę... Raptem zrobiłem odkrycie, że jest taki kraj na świecie, w którym nie tylko, że ludzie mnie znają, ale pamiętają po siedmiu latach mojej nieobecności. W „kapitalizmie byłem na bieżąco”, a wszyscy mną pomiatali. Byłem chłopak na posyłki, albo jak już wszyscy umarli, to wtedy mnie się brało do grania. Natomiast w Polsce ludzie mnie pamiętali. Tutaj można grać i całkiem nieźle żyć. To mnie zachwyciło, dlatego zostałem w Polsce.

zwalczeni przez KO „Solidarność”. Zarzuca mu się, oprócz podejrzanych konszachtów z „nomenklaturą”, „zdradę” ideałów „Solidarności”. Zdaniem przewodniczącego KO „Solidarność”, Eugeniusza Formejstera, wolta Chelmińskiego wynika z jego despotycznego usposobienia. Gdy ludzie z „Solidarności” zapytali go o jego związki z „prominentami” z dawnych układów (m.in. byłym prezesem PSS „Społem” i zastępcą naczelnika miasta i gminy – Jarosławem Pieńczykowskim, który obecnie prowadzi kwiaciarnię), miał podobno się obrazić. Na dodatek „nietaktownie” poproszono go o rozliczenie się z finansów ubiegłorocznej kampanii wyborczej...



Chelmińskiemu przede wszystkim nie odpowiada styl, jaki zaplanował w KO „Solidarność”.

– Uważam, że najważniejszą sprawą jest w tej chwili przełamanie recesji i ożywienie gospodarki. Gromkie pokrzykiwanie na nomenklaturę, pozał się boże „rozliczenie” prominentów – to według mnie niepoważna zabawa, dobra dla nastolatków. Poniekąd rozumiem pana Formejstera. W 1981 roku był za młody na lidera, więc teraz usiłuje za wszelką cenę zaistnieć w środowisku. Tylko że czasy się zmieniły i z jego szlachetnej bezkompromisowości wynikają po prostu jałowe rozruchy.

W marcu części działaczy Towarzystwa i grupa „odtrąconych” przez KO „Solidarność” założyli konkurencyjny Komitet Obywatelski Liberalno-Demokratyczny. Grajewscy „liberałowie” również wystawiają swych kandydatów w wyborach samorządowych. Oba „ugrupowania” starannie przygotowują się do tej próby. KO „Solidarność” uważa, że do urn pójdzie 70 proc. mieszkańców miasta i gminy. „Liberałowie” twierdzą, że sukcesem będzie 30 – procentowa frekwencja.

ZWIERZENIA



— Rozmawialiśmy o życiu towarzyskim między wojnami w Łomży. Na jego charakter wpływał fakt, że pracowało tutaj 5 drukarni, wychodziły 2 gazety, kilka tygodników i miesięczników, działało Wydawnictwo Dobrej Książki.

HANKA BIELICKA: — O licznych szkołach średnich, ogólnokształcących i zawodowych, już wspominałyśmy.

— Działało ich jedenaście, tak przynajmniej podają Donata Godlewska i Jadwiga Chętnikowa w wydany w 1979 r. przewodniku po Ziemi Łomżyńskiej. A propos: Jadwiga Chętnikowa to żona Adama Chętnika, wielkiego znawcy i orędownika Kurpiowszczyzny, przyjaciela ojca Pani, założyciela Skansenu w Nowogrodzie.

wie (nie tacy pracusie wprawdzie, jak mój ojciec) uczęszczali tam wieczorami na wista, preferansa, brydża. I pewnie na małe piwko przy okazji. To był taki, jak byśmy powiedzieli, męski pub, w stylu angielskim prawie.

Mówiąc o centrach zabawowo — towarzyskich przedwojennej Łodzi nie wspominałam o kinie „Reduta”. A szły w nim przecież nie tylko filmy, przyjeżdżał czasem teatr, na przykład z warszawy. I aktorzy w sali tego kina dawali swoje przedstawienia, na które przychodziła głównie miejscowa inteligencja.

— Czy wtedy po raz pierwszy spotkała Pani Aleksandra Zelwerowicza?

— Nie, na spektakle chodzili tylko dorośli. My, dzieci, miałyśmy swoje własne imprezy towarzysko — teatralne. Najpierw w klu-

Europie / jak do tych studiów doszło, powiem później/. No więc dyrektor P I S T — u, znakomity aktor, Aleksander Zelwerowicz, kiedy dowiedział się, że jego studentka jest z Łomży, żartował sobie od czasu do czasu a propos wielkiej straty, jaką podobno poniósł kiedyś, bawiąc w tymże mieście. Pytał otóż podstępnie, czy kiedy będę w domu na wakacjach, nie zapytałabym przypadkiem właściciela tutejszego hotelu „Rembielin” o pantofle ranne. Jakąś szczególnie ukochaną parę kapci miał ponoć kiedyś pozostawić w hotelowym numerze... Spytałam najpotulniej: „Panie dyrektorze, w którym to było roku?” A ‘Zelwer: „Chyba w tysiąc dziewięćset osiemnastym...”

— Wspomniała Pani też o tzw. końskich majówkach. Miały podobno miejsce w okolicach Drozdowa i Kalinowa. Nie gardzono podczas nich słynnym piwkiem drozdowskim....

— O, były to niezapomniane wypadki... Wyjeżdżaliśmy wcześniej, siódma, ósma rano, dużą grupą na całą niedzielę. Czwórka albo piątka wozów była umajona gałęziami z zielonymi liśćmi, i konie też miały gałązki przy pyskach. Zawsze był, jak pamiętam, jakiś akordeonista, coś tam grał i wszyscy się rozkładali potem całymi rodzinami na kalinowskich lub drozdowskich łąkach. Zaczynał się piknik.... Serdelki, napoje chłodzące, butelki, które wcześniej trzymało się w strumyku, jajka na twardo, kanapki, zabawy, tańce, karty, trochę alkoholu — jak kto lubił. Ale wszystko z umiarem.



Majówka w Kalinowie - jeszcze za panińskich czasów mamy Hanki Bielickiej

— Ta sama. Do Nowogrodu jeździliśmy obie z siostrą, z rodzicami, bardzo często.... Kilkakrotnie spędzałyśmy tam też wakacje, w pokojach wynajętych u gospodarzy. Kontakty z państwem Chętnikami, z ich muzeum, były bardzo żywe.

Mówiliśmy jednak o życiu towarzyskim w Łomży. Klub Wioślarski, działający nad Narwią, był jego centrum. My, dzieci miałyśmy tam zabawy i występy artystyczne.... Poza przystanią na rzece, Klub miał eleganckie pomieszczenie przy placu Kościuszki. I właśnie w jego salach odbywały się uroczystości dla dzieci z okazji różnych świąt: św. Mikołaja, Gwiazdki oraz innych, dorośli zaś urządzali swoje bale. Nadto pano-

bie wioślarskim. Później gimnazjum przejmowało pałeczkę. W gimnazjum były organizowane koncerty, spotkania, występy artystów. Na przykład pamiętam koncert Ireny Dubiskiej, znakomitej skrzypaczki, czy występy wielkiego śpiewaka Adama Didura. Co się tyczy owych wcześniejszych zajęć teatralnych, to rodzice organizowali je nie tylko w pomieszczeniach Klubu wioślarskiego, również i w mieszkaniach prywatnych.

Wspominała pani o Zelwerowiczu. Owszem, był w Łomży na występach gościnnych – jednak trochę wcześniej.... Pamiętam, studiowałam już wtedy w szkole teatralnej, a było to warszawski P I S T, uczelnia słynna w całej

Wie pani, jak już tak rozmawia-
my o tej Łomży przedwojennej, to
ona mi na powrót staje przed
oczami w całej swojej krasie.
Widzę ją tak plastycznie, jakbym
się znów przeniosła w tamte lata.
To było bardzo piękne miasto:
czyste, zielone, zadbane, trochę
podobne w charakterze do pro-
wincjonalnych miasteczek fran-
cuskich. Życie skupiało się wokół
Rynku, od którego szły w bok
dwa deptaki i całe mrowie uliczek.
Kiedy przyszła wiosna i zakwitły te
wszystkie drzewa: akacje, kasztan-
y i całe smugi zapachów unosiły
się w powietrzu, to była wprost
bajka.

Rozmawiała
BARBARA KĄZMIERCZYK

CO SIEN

Agres

17 września

Jerzy Łojek, zmarł
wcześniej wybitny
i pisarz, autor m.in.
wanych swego czasu
pięknej "Bityny",
Powstania listopadowego
i „Wieku markiza
książkę swą poświęcił
17 września 1939 r.
donim Leopold
publikował wcześniej
mnym ruchu wy
Obecnie, oficjalnie
w „Pax” jest trzecim

W wypadku „Agresja 1939” kontrowersja tu wzmacniała autorytet faktów. To oświadczenie pod prąd wielu dotychczasowych przez (krążących) historyków i polityków. Wyraża m.in. opinie, że Polska był przygotowana przez Hitlera, aby stała się tym współdziałaniem, i nie stanowiła niespodzianki dla kręgów dyplomacji. Atak ten nie powinien być zaskoczeniem dla dobrze poinformowanych w Polsce.

Niestety, nie należało do tych pierwszych wpływów na czas osobistości w rządzie II Rzeczy — twierdzi autor — skie MSZ, wplatając biazgowe i przewlekłe z Anglią i Francją. konfliktu z Niemcami lekceważyło niebezpieczeństwo — wieście dla wszystkich pejskich; z wyjątkiem wałoby się, bezpośrednio resowanej. Potem katastrofie, w zdecydowa- nach fatalnego dnia — zdecydowano się na gorszą z możliwych. talnie stawie czoła Armii Czerwonej i walki z nieoczekiwanym, polskie czyni wołaly po prostu o

niem napadniętego kraju... Otworzył się pole dla nieprzyjaznej gandy, którą posłuszny już 28 września 1979 wspólnej niemieckiej deklaracji w sprawie (chędzie tam m.in. mój witym rozkładzie państwa go", którą to formułę kilka lat później zaczęła stosować w Teheranie i

Inna, o wiele bardziej jącą opinią wyrażoną, jest teza następująca: wobec siły obu państw, które sprzeciwiały się w celu starcia państw

mapy Europy, nie r
ojnie szans zwycie
to przynajmniej o
tak długo, jak
ozliwe. Zdaniem a
w sytuacji wza

nia ku sobie obu
ciochów, polska
magala... zawarci
szu z Hitlerem!
na jakiś czas niem
sympatie. A
synefoby na znac
wybuchu wojny. I
sprzężone dział
żalina, dowodzi Ł
y wybuch II woj
1939 roku. Nie ma

alnia, że zaatakuj
z pewnością by n
sz kraj 1 września.
RP i Naczelne
kazywały aż do os
terazającą ślepotę.
ję w wydumaną
RR wobec Po
ciąża, zdaniem Ło
przed trybunał
bowiem skutki tej
zaać się dla Polak
ne.

po 17 września u
hodniej granicy z
skie oddziały, jest
y z rzadkiem na
to absolutnie na
ew rozkazom
ry". Część wojsk
e — przy akon
głosk, jakoby A
sza nam z por
ciem. Niezależn
marie w tych pogl
hżen Naczelni
ile zaś stanowił
eguturalny robot
o, o jaki agresor
przepaszczono. Z
sił zbrojnych, ze
wschodniej gran
cy, nie zbrojny
wyszkolonych
zemz kadra).

Taka zaledwie część
liczącej 14,5 tys.
odnaleziono po-
biorowej mogile
dozłodziło do tej
mieszka jakąś odp-
skie władze prze-
dzi Jerzy Ło-
zwiazanie” prob-
ch officerów uk-
us internowany-
cz, Starobielelsku,
— żołnierzem ro-
istniejącego”
ysługiwały nawet
ennych... Bynaj-
minat się o nich
nym wieściom o
igracjiny z Lond-
Ta część wywo-
abane syna leka-
— Leopolda Ło-
nego w Katyniu,
zę pasjonującą,
d publicystyki hi-
szego lotu.

Barbara Łojek, „Agencja 1939. Studium historycznych”. Instytut

POD PARAGRAFEM

ANDRZEJ M.: — Wiele mówi się o wyborach samorządowych, nowych rozwiązaniach prawnych, zmieniających dotychczasową strukturę władzy. Kto po wyborach nie będzie, czyli kto będzie rządził?

Odpowiada prokurator Prokuratury Wojewódzkiej, Krystyna Michalczyk — Kondratowicz.

W nowej ustawie o samorządzie terytorialnym rozszerzono zakres bezpośredniego udziału mieszkańców w zarządzaniu gminą poprzez referendum. Np. o sprawach samoopodatkowania na cele publiczne oraz odwołania rady gminy przed upływem kadencji rozstrzyga się wyłącznie w drodze referendum.

Organem stanowiącym i kontrolnym w gminie jest rada gminy, w skład której wchodzi radni w liczbie od 15 do 100, w zależności od gminy. Kadencja rady trwa 4 lata. Do właściwości rady należą wszystkie sprawy w zakresie działania gminy, m.in. uchwalenie statutu gminy, wybór i odwołanie zarządu, uchwalanie budżetu gminy, miejscowych planów zagospodarowania prze-

strzennego, programów gospodarczych, wybór wójta lub burmistrza i inne.

Rada gminy obraduje na sesjach, zwoływanych przez przewodniczącego (w miarę potrzeby). Rada może powoływać stałe lub doraźne komisje do określonych zadań, w skład których mogą wchodzić także osoby spoza rady.

Organem wykonawczym gminy jest zarząd, w skład którego wchodzi wójt albo burmistrz (prezydent miasta). Burmistrz jest przewodniczącym zarządu w tych gminach, w których siedziba władz znajduje się w miastach. W miastach powyżej 100 000 mieszkańców przewodniczącym zarządu jest prezydent. Dotyczy to także miast, w których dotychczas organem wykonawczym — zarządzającym był prezydent.

Zarząd wykonuje zadania gminy i uchwały rady gminy. W szczególności przygotowuje projekty uchwał rady, określa sposób ich wykonania, gospodaruje mieniem komunalnym: budżetem.

Wójt lub burmistrz organizują pracę zarządu, kierują bieżącymi

sprawami gminy oraz reprezentują ją na zewnątrz.

Zarząd wykonuje swe zadania przy pomocy urzędu gminy.

Organem uchwałodawczym w sołectwie jest zebranie wiejskie, a wykonawczym sołtys. Działalność sołtysa wspomaga rada sołectwa. Sołtys oraz członkowie rady sołectkiej wybierani są przez stałych mieszkańców sołectwa.

Decyzje w indywidualnych sprawach z zakresu administracji publicznej wydaje wójt lub burmistrz. Od tych decyzji służy odwołanie do kolegium odwoławczego przy sejmiku samorządowym lub do wojewody.

Gminy z obszaru województwa wyłaniają wspólną reprezentację w postaci sejmiku samorządowego, do którego zadań należą: ocena działalności gmin i instytucji komunalnych na terenie województwa, prowadzenie mediacji w sprawach spornych między gminami, reprezentowanie interesów gmin wobec administracji państwowej, wyrażanie opinii w istotnych sprawach województwa i inne.

Wyboru delegatów do sejmiku dokonują rady gmin spośród swoich członków.

Nie mam z kim porozmawiać na ten temat i myślę też, że nikt by mnie nie zrozumiał w moim otoczeniu. Nie wiem, jak to się skończy, ale myślę, że będziemy musieli się rozstać. Ja pochodzę z Kolna, mój mąż ze wsi. Poznaliśmy się na wakacjach, na zabawie. Podobaliśmy sobie, na spotkania przyjeżdżał zawsze ładnie ubrany, w dżinsach, białej koszuli. Po ślubie, gdy zamieszkaliśmy razem u jego rodziców — stał się zupełnie inny. Przychodził od roboty i nawet ręk nie myjąc, siadał do stołu. Wieczorem też się nie myje. I taki wchodzi do pościeli. Brzydną mi coraz bardziej

Mamy dziecko, córeczkę. Marzyłam, że będziemy mieć dużo dzieci. A teraz już nie chcę żadnego więcej. Gizelo — on śmierdzi. Na moje uwagi mówi że to przecież swój brud na rękach, swoje bakterie nie szkodzą. Tyle, co wywalczyłam, że do kościoła się myje i przebiera. Osobno muszę walczyć, o to by miał wtedy czyste paznokcie. Zbrzydło mi. Czy on jest dzieckiem? Nie powiem — ma swoje zalety — jest bardzo pracowity, nie pije. Ale czy praca może zastąpić wszystko? Nie interesuje się niczym. Nic nie czyta. Po filmie w telewizji zaraz zasypia. Rozumiem, że zmęczony. Ale nie ma z nim o czym porozmawiać. Jego rodzice też chorzą brudni. A dom dopiero ja doprowadziłam do porządku. Moglibyśmy nowy dom postawić (byłoby za co), ale tak on mi brzydną w oczach, że nie wierzę, że w nowym domu, przebiegałby się po robocie i mył.

Widziałam raz w telewizji, pokazywali obórę jednego rolnika (chyba gdzieś z południa Polski, — była tam umywalka z ciepłą wodą, i pomimo, że miał zmechanizowane dojenie, mył ręce przed tą robotą. W przedśmionku do domu (dom też pokazywali, co za dom!) — zdejmował kalosze, podobnie jak cała rodzina. A u nas wysmiali mnie, gdy napomknę-

łam, że mogliby chociaż oczyścić zabłocone buty. Podłoga w kuchni jest ciągle czarna, bo nie daje się wymyć. Ma chyba zresztą ze sto lat, bo to dom zbudowany przez dziadków mojego męża

Wyżaliłam się Gizelo i trochę mi lżej. Czy widzisz jakąś szansę na uratowanie mego małżeństwa?

Maryla



Oczywiście, że widzę — jeszcze nie jest za późno. Jesteście młodzi, niedawno zaczęliście wspólne życie. Warto popracować nad tym, by ono było udane. Z tego co piszesz, nie wynika, by Twój mąż był złym człowiekiem — zaważyły na nim jednak złe nawyki. Bardzo dużo zależy od Ciebie, od Twojego taktu, cierpliwości, uporu i przykładu. Myślę, że Twój mąż wielu rzeczy po prostu nie wie, nie czuje ich — to właśnie Ty musisz mu to wszystko uświadomić; jakby otworzyć go na wyższy poziom świadomości. Jak? Różne są metody: zawieździe jedna, trzeba sięgać po drugą. Dobrocią, żartem, podrażnioną ambicją, pochwałą.

Najpierw jednak musisz sobie wyraźnie odpowiedzieć, czy chcesz z nim dalej być. A myślę, że jednak tak, skoro napisałaś ten list. Namawiałabym Cię także, Marylu, do budowy domu. Nic tak nie wpływa na człowieka, nie podnosi go, jak otoczenie. Ten stary dom, w którym się urodził i wychował, nie wymusza na nim nawet wytar-

cia butów, jak piszesz. Twój mąż jest pracowity — szybko postawicie nowy dom — zobaczysz, jak wiele się wtedy zmieni. A żeby się tak stało, warto zacząć od zara-

Gizelo

Oferty

Czy ktoś chciałby ze mną się zaprzyjaźnić, a może i coś więcej? Jestem wdową (40 lat, 160 cm) od sześciu lat sama. Córnka na studiach. Kocham przyrodę (mam działkę i balkon w kwiatkach), lubię swoje M-4 i swoją pracę. Nie godzę się tylko ze swoją samotnością, z tym że nie mam koło siebie bliskiego człowieka. Może ktoś jest w podobnej sytuacji? Napisz — proszę — do mnie.

Regina

Mieszkam w Łomży (własne mieszkanie), dobra praca. Jestem kawalerem (30 lat, 168 cm) — mam wszystko. Ale cóż z tego? Nieraz myślę — dlaczego ciągle sam? Nie jestem brzydki, a mimo to nie mogę znaleźć dziewczyny, która by mnie zrozumiała. Lubię dobre filmy, interesuję się parapsychologią. Gdzie jesteś dziewczyno, na którą wciąż czekam? Odezwij się.

„Żywiol”

Panna (22 lata, 164 cm) — szatynka o niebieskich oczach, niezależna, średnie wykształcenie (trochę nieśmiała i marzycielska), pragnie poznać chłopca do 30 lat, który „byłby oparciem przyjaciele, partnerem”.

Marta

W tej rubryce cała oferta (niezależnie od ilości słów) kosztuje 10 000 zł. Zainwestuj w siebie. Możesz zmienić całe swoje życie.

Odcinek wpłaty na konto Towarzystwa Wydawniczego „Kontakty” prosimy dołączyć do oferty. ŁBR O/Łomża Nr 414403 — 50 — 89 — 132.

Odpowiedzi nadchodzą z całego kraju.

Barbara Kazmierczyk

„Agresja 17 września 1939. Studium aspektów politycznych”. Instytut Wydawniczy PAX, 1990.

Zjazd

W pięćdziesiątą rocznicę masowej deportacji Polaków Zarząd Wojewódzki Związku Sybiraków w Łomży zorganizował I Wojewódzki Zjazd swoich członków. Przybyło około 150 osób z samej Łomży i z terenu województwa. Wszyscy byli uczestnikami deportacji, a dziś są ludźmi w podeszłym wieku, schorowani, wielu z nich porusza się z trudem o własnych siłach.

Bardzo potrzebne było to spotkanie po latach. Świadczyły o tym serdeczne powitania, przyjaśniskie rozmowy, skupione twarze uczestników, wsłuchane w słowa, które tam były wypowiedziane.

W części oficjalnej zabrał głos prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Sybiraków w Łomży, inż. Henryk Milewski. Powitał przybyłych, w paru słowach przypomniał trudne lata deportacji i udostępnił mikrofon uczestnikom Zjazdu.

W części artystycznej wystąpił Teatr Poezji Szkoły Podstawowej nr 4 w Łomży prowadzony przez pana Długozimę. Teksty recytowane przez młodzież, przy dobrze dobranej muzyce wprawiły wszystkich w głęboką zadumę, wywołały refleksje nad minionymi latami i wzruszenia. Dla wszystkich uczestników był to chyba najbardziej wzruszający spektakl w życiu.

Zjazd zakończyło wspólne uczestnictwo we mszy świętej w łomżyńskiej katedrze. Mszę celebrował ks. biskup Tadeusz Zawistowski wspólnie z sybirakiem, ks. dziekanem Józefem Milanowskim z Zambrowa.

Zarządowi Wojewódzkiemu naszego Związku serdecznie dziękujemy za zorganizowanie Zjazdu.

Koło Związku Sybiraków
w Kolnie
(podpisy nieczytelne)

Zakazany wie

Wdzięczny jestem, że podjął się zebrania dowcipów politycznych w formie konkursu pod hasłem „Zakazany wie”. Już wcześniej w naszym słupsim rejonie, u odpowiednich czynników kulturalno — twórczych wnioskowałem i domagałem się, aby jakimś kameralnym wieczorkiem, godnie i z kulturą pożegnać tę naszą dotychczasową „kierowniczą” i „przewodniącą”, a ostatnimi czasy nawet i „służebną” PZPR. Jednak skutku nie było.

Zaznaczam, że nie są to słowa jakiejś radości, tryumfu, ani też jakiejś kondolencji. Ot, pożegnanie tego, dzięki czemu powstało właśnie wszystko, co nam dodawało otuchy, rozśmieszało nas, a być może pomogło nam przetrwać. Byłoby grzechem, aby z chwilą zniknięcia PZPR — u miało po prostu przestać istnieć. Przecież jest to pokaźna porcja naszej kultury.

Jan Wanago, Wrześnica

Gratuluje pomysłu opublikowania dowcipów politycznych, w których — moim zdaniem — znajdują zawsze odbicie nastroje społeczeństwa, jego osąd polityczny danej sytuacji.

Zasylam kilka dawniejszych

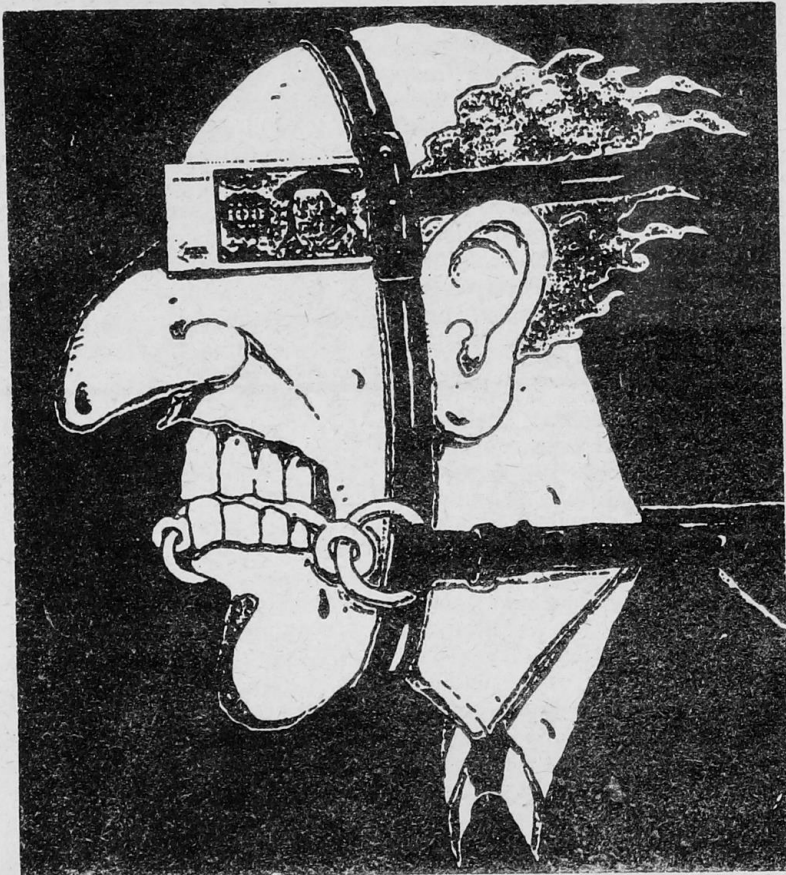
pozycji, bo uważam, że wszystkie mówione obecnie są redakcji znane.

Łączę pozdrowienia z Dalekiego Śląska, a Łomży życzę nowego dworca kolejowego.

Jan Węgrzyn, Głuszczyca

Zapomniani lekkoatleci

Komisja Statystyczna Polskiego Związku Lekkiej Atletyki podjęła ambitną próbę rekonstrukcji historii lekkiej atletyki w Polsce w okresie międzywojennym. Już w końcowej fazie znajduje się opracowanie leksykonu pt. „Od Adamczaka do Zastony”. Mimo wieloletnich starań nie udało się ustalić danych biograficznych lek-



koatletek łomżyńskich klubów sportowych.

W nadziei, że w Łomży odnajdę rodziny i znajomych zapomnianych sportowców, podaję ich nazwiska: Władysław Michalski (średniodystansowiec, w 1927 r. reprezentant Polski w meczach międzypaństwowych), Bagińska (imienia nie znam, skoczkini Łomżyńskiego Klubu Sportowego), Gauryszewska (imienia nie znam, skoczkini ŁKS), Henryk Jeliński i Skoczkowski (sprinterzy ŁKS w 1936 roku).

Henryk Kurzyński
Sieniec 82a
98 — 300 Wieluń

Sukcesja ŁKS

Piłkarze Łomżyńskiego Klubu Sportowego w kwietniu wzięli udział w międzynarodowym turnieju piłkarskim organizowanym przez zaprzyjaźniony z ŁKS — em klub „Hansa” z Berlina Zachodniego. Ten właśnie klub pokrył wszystkie koszty związane z pobytem łomżyńskich piłkarzy w Berlinie.

Poza gospodarzami i ŁKS — em w turnieju uczestniczyły drużyny z Austrii, NRD i RFN. Piłkarze ŁKS — u jedno spotkanie zremisowali, a cztery wygrali i zdobyli pierwsze miejsce w turnieju. Do Łomży przywieźli okazały puchar ufundowany przez organizatorów.

Krzysztof Grupa z ŁKS — u zdobył aż cztery bramki, natomiast zdobywcami jednej byli Mariusz Wawrzyniak, Sławomir Remez i Krzysztof Zaorski. Z czystym kontem zakończył turniej bramkarz Janusz Wilczewski. Rozgrywki odbywały się na płycie piłkarskiej ze sztucznego tworzywa. Impreza była doskonale zorganizowana, a łomżyńscy piłkarze byli gościnnie przyjmowani.

Rywalami ŁKS — u były zespoły amatorskie, występujące w swoich krajach w klasach rozgrywkowych

zblizonych do naszej klasy międzywojewódzkiej.

Jacek Chlewicki
wiceprezes ŁKS

Na co czekać

Znalazłam się w bardzo kłopotliwej sytuacji mieszkaniowej. Razem z mężem i dwojgiem dzieci mieszkam przy ulicy Senatorskiej 46. Administratorem budynku jest Joanna Gontarska. Budynek przeznaczony jest do rozbioru. Płacę wysoki czynsz, a jeszcze zawsze po kilku miesiącach właścicielka nalicza jakieś zaległości grozi sądem.

Budynek grozi zawaleniem. W mieszkaniu można się huścić, bo pod podłogą znajduje się piwnica. Najniebezpieczniej jest z instalacją elektryczną, bo kable przegniły w ścianach i w gniazdkach się iskrzy.

W Łomży mieszkam 13 lat, mąż od urodzenia. Urodziłam tu dwoje dzieci, teraz spodziewam się trzeciego dziecka. Nigdy nie było nam lekko, bo nikt nam nie pomagał. Mieszkaliśmy na stacji, dorabialiśmy się wolniutko, zawsze braliśmy pożyczki. Dwa lata temu założyłam książeczkę mieszkaniową. Nie wpłaciłmy całego wkładu, bo ciągle rósł i po prostu nie starczało. Teraz na mieszkanie spółdzielcze nie mamy szans. Prezydent zna nasze warunki, mówił nawet, że jest podstawa do otrzymania mieszkania zastępczego, ale każe czekać. Nie wiem tylko na co czekać, czy na gorsze nieszczeście?

Bożena Wołkońska

W Muzeum Okręgowym w Łomży zostanie wystawiona (8.05.godz.18.00) wystawa „Młoda plastyka”. Będzie to prezentacja twórców polskich, biorących udział w prestiżowych konkursach ogólnopolskich. W wystawie uczestniczą: SENAŁ — 88” i „RED AND WHITE — 89”.

SZTUKA TOTALNA

Przedstawione zostaną prace malarskie i rzeźbiarskie Rogozińskiego, Kopecia, Wojciecha Czarnego i formy rzeźbiarskie Zambrowskiej — Słowy, która pojawiła się w początkach lat 80. „Nowa” — gdzie tak nazywała się fala nowej ekspresji, w Polsce równoległe z tym nurtem na zachodzie, gdzie znany on był pod nazwą „Neue Wilde” (Nowi dzicy). „New Wave” (Nowa fala) — aux fauves (nowi fowisze). Niektórzy krytycy „Neue Wilde” sztuką, czymś w rodzaju ku trądziku młodzieży. „Nowi dzicy” zanegowali odpowiedzialności sztuki, dycyjnym ujęciu, nie zresztą odpowiedzialności za samych siebie. Uprawiali „ropolitykę” własnej grupy artystycznej, sztuka pragnie w mniejszym „analizować”, „udawać”, „dokumentować”, „wyciągać”, „określać”. Pragnie być formą kuszenia, być erotyczną bez ograniczeń. Jest polimorficzna, skrajności i stwarza Szuka zatargu z tym, wolno robić. Broni praw.

Prace, przedstawione w Muzeum Okręgowym w Łomży należą do drugiego etapu ekspresji”. Jak pisze Stanisławski w katalogu „RED and WHITE”, to potransawngardowy sztuce młodych, jak się skszę skupienie i namysł, no generalnie założenie, nieskończenie musi jednoznaczne stanowisko, można by wyrazić słowami.

Warto przytoczyć jeszcze jednego z artystów: Kopeć, młody plastyk związany luzno m.in. z „Klipso”: „Jestem i sztukę traktuję jako płożę dwu energii przenosi się spontanicznie i celując te zmagania ku wyjątku. Jest to spalanie się niepojęte i ponadto wychodzące w kosmos, no — duchową wspólnotę rzeczywiście”.

Otwarcia ekspozycji dokona jeden ze współorganizatorów, „ARSENAL” i „RED and WHITE”. Pan Leszek Jampolski została przygotowana ekspozycja „Arsenal” z Ośrodka Kultury z Ostrołęki. Trwać będzie od 8.05.90 do 8.07.90.

Serdecznie zachęcamy do wzięcia udziału w tej interesującej wystawie.

Mira

TYGODNIOWY PROGRAM TELEWIZYJNY

CZWARTEK

PROGRAM I
8.55 Program dnia; 9.00 Powrót do domu — film fab. prod. malarskie; 10.30 Wypisy Bogini Ognia — film dok.; 11.20 Herbarz polski; 12.00 Program dok.; 13.15 Dla dzieci; 14.15 Tęczy muzyk — box; 14.15 Wzrost dalekie i bliskie — film fab. prod. ang.; 15.00 Spotkania na trasie; 15.45 Obok nas: Sen to wszystko — rep.; 16.15 Jan Kiliński — film fab. prod. jug.; 17.15 Teleexpress; 17.30 Premiery starego kina; 18.00 Księżna Łowicka — polski film fab. prod. ang.; 19.00 Wieczorynka; 19.30 Program dok.; 20.05 Hannay — film fab. prod. ang.; 21.00 Sport; 21.10 Program dok.; 22.00 Wzrost dalekie i bliskie — film fab. prod. ang.; 22.45 Telegazeta.

PROGRAM II
12.00 Dziś 3 maja; 12.15 Mistrzostwa Europy w zapasach; 13.05 100 pytań o Polskę; 13.35 Kalejdoskop — film fab. prod. TP; 14.30 Polacy — film fab. prod. TP; 15.20 „W labiryncie” — serial fab. prod. TP; 16.15 Wykopalka — film fab. prod. TP; 17.35 Księżna Łowicka — rep.; 18.00 „Księżna Łowicka” — serial dok.; 18.30 Program dok.; 19.30 Śpiewa Harfa; 20.00 Wielki sport; 21.30 Ekspres reporterów; 21.30 Panorama dnia; 21.45 Studio Teatr Dwójki; 22.00 J. Koss Cztery wesołe przygody św. Jerzego; 22.45 Pan Twardowski — musical; 23.00 Komentarz dnia.

PIĄTEK

PROGRAM I
8.55 Express gospodarczy; 8.05 Wyższe przedszkole; 9.15 Domowe przedszkole; 9.25 Nowinki poranne; 9.25 Nowinki poranne; 10.30 Od Wersalu do Poczdamu; 12.00 Spotkania z literaturą (kl. I lic.); 13.30 TTR. Matematyka (sem. II); 14.00 Matematyka (sem. II); 15.10 W szkole i w domu; 16.00 NURT: Po co szkole komputer?; 16.00 Program dnia i Telegazeta; 16.05 Piłkarska kadra czeka; 16.15 Dla młodych widzów: Rabin; 16.50 Dla dzieci: Księżna Łowicka; 17.15 Teleexpress; 17.30 Raport — publicystyczny; 18.00 Prognoza pogody; 18.45 10 minut; 19.00 Teraz — tygodnik; 19.30 Wiadomości; 20.00 Buffalo Bill i Indianie — film fab. prod. USA; 21.45 Sport; 21.55 W Jedynce; 22.05 Snob; 22.25 Wiadomości wieczorne; 22.45 Spór o jutro — film fab. prod. USA.

PROGRAM II
16.55 Korepetycje dla maturzystów; 17.30 Język angielski; 16.55 Język francuski; 17.30 Wzrost dalekie i bliskie; 17.30 M. Niedzwieckiego;

18.00 Dobra nadzieja — serial prod. franc.; 19.00 Express gospodarczy; 19.20 Antena Dwójki na najbliższy tydzień; 19.30 Publicystyka kulturalna; 20.00 Powrót do Ojczyzny — film dok.; 20.35 Między sacrum a profanum — film dok. 21.30 Panorama dnia; 21.45 Serbski sokół — film fab. prod. jug.; 23.25 Komentarz dnia.

SOBOTA

PROGRAM I

6.45 TTR. Mechanizacja rolnictwa (sem. IV); 7.15 TTR. Produkcja zwierzęca (sem. IV); 7.50 Tydzień na działce; 8.20 Na zdrowie: program rekreacyjny; 8.40 Ziarno — program Redakcji Katolickiej; 9.00 Drops oraz serial prod. RFN Heidi; 10.30 Wiadomości poranne; 10.40 Azjatycka mozaika — serial dok.; 11.10 Militaria, obronność, nowoczesność — mag. publ.; 11.35 Laboratorium; 12.05 TV Koncert życzeń; 12.35 Flesz — program muzyczny; 13.05 Lustro — magazyn opinii publicznej; 13.30 Z Polski rodem — magazyn polonijny; 14.00 Program rozrywkowy; 14.25 Premie starego kina: Kościuszko pod Racławicami — polski film arch.; 16.10 Polska walcząca 1939—1945; 17.15 Teleexpress; 17.30 Butik; 18.00 Program lokalny; 18.45 10 minut; 19.00 Dobranoc; 19.10 Z kamerą wśród zwierząt; 19.30 Wiadomości; 20.05 Piraci — film fab. prod. tunez.—franc.; 21.55 TV przegląd sportowy; 22.15 Spełnienie marzeń — program rozrywkowy; 23.20 Telegazeta; 23.30 Umiera się tylko dwa razy — film fab. prod. franc.;

PROGRAM II

12.30 W świecie ciszy — program dla niesłyszących; 13.00 Małe kino: Wszystkie stolice Tajlandii — film dok.; 13.30 5—10—15; 15.00 Studio im. A. Munka; 16.00 Czysta i dźwięk (4); 16.30 Fason — program rozrywkowy; 17.30 Wielka gra — teleturniej; 18.30 Odeon na antenie Dwójki; 19.30 Alfa i omega; 20.00 C. Debussy — Syn marnotrawny; 20.40 Studio sport; 21.10 Dwa + 2 — drugi obieg w Dwójce; 21.30 Panorama dnia; 21.55 Musolini — historia nieznaną — film fab. prod. USA; 22.55 Studio Foksal '89; 23.55 Komentarz dnia.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej; 7.30 Kraj za miastem; 7.55 Po gospodarsku — magazyn spraw wiejskich; 8.10 Od niedzieli do niedzieli — magazyn rolniczy; 9.00 Teleranek oraz serial prod. szwedz. Emil z Lönnebergi; 10.30 Wiadomości poranne; 10.35 Tajemnice rosyjskiej przyrody — serial dok.; 11.00 Szalom — film dok.; 11.40 TV koncert życzeń; 12.25 Bez mitów, podziałów i granic — rep.; 13.25 Notowania; 13.50 Morze — magazyn publicyst.; 14.10

Sportowa niedziela; 15.05 Pieprz i wanilia; 15.50 Angielska limuzyna — serial prod. franc.; 16.50 Antena; 17.15 Teleexpress; 17.30 TV Teatr Rozmaitości: R. Chandler Gorący wiatr; 18.35 Video — top; 19.00 Wieczorynka; 19.30 Wiadomości; 20.05 Północ — Południe — serial prod. USA; 21.40 7 dni: Świat; 22.10 Sportowa niedziela; 22.50 Telegazeta; 22.55 Telewizja z podziemia; 23.55 Życie jest fraszką.

PROGRAM II

8.55 Kalejdoskop — wojskowy program publicyst.; 9.25 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących); 10.00 Północ — Południe — serial prod. USA (dla niesłyszących); 11.35 Jutro poniedziałek; 12.00 Polska Kronika Filmowa; 12.10 Możesz prowadzić — serial prod. USA; 13.10 100 pytań do...; 13.50 Kino familijne: Autostrada do nieba — serial prod. USA; 14.40 M. Niesiołowski: Z batutą i humorem; 14.55 A to Polska właśnie — rep.; 15.30 Polacy — film dok.; 16.30 Podróże w czasie i przestrzeni — serial dok. 17.10 Studio sport; 17.30 Bliżej świata; 19.00 Wydarzenie tygodnia; 19.30 Pieśni P. Czajkowskiego; 20.00 Studio sport; 21.00 Kobiety dwudziestolecia; 21.30 Panorama dnia; 21.45 Możesz prowadzić — serial prod. USA; 22.30 Dziecko szczęścia, czyli Jeremi Przybora — program poetycki; 23.00 Komentarz dnia; 23.05 Akademia wiersza.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.30 TTR. Fizyka (sem. II); 14.00 TTR. Biologia (sem. II); 15.00 Muzyka (kl. II); 15.30 NURT — Edukacja kulturalna; 16.20 Program dnia i Telegazeta; 16.25 LUZ — program nastolatków; 17.15 Teleexpress; 17.30 Gorące linie; 18.00 Program lokalny; 18.45 10 minut; 19.00 Dobranoc; 19.10 W Sejmie i w Senacie; 19.30 Wiadomości; 20.05 Teatr TV na świecie: W. Szekspir Poskromienie złośnicy; 21.50 Sport: Mistrzostwa Europy w zapasach; 22.20 Kontrapunkt; 22.50 Wiadomości wieczorne; 23.05 Targi jazzowe Łomża '90; 23.40 Język francuski.

PROGRAM II

16.55 Język angielski; 17.30 Ojczyzna — polszczyzna; 17.45 Przegląd PKF; 18.30 Kabaret Tey cz. II; 19.30 XVII Festiwal Polskiej Muzyki Współczesnej we Wrocławiu; 20.00 Auto — Moto — Fan — Klub; 20.30 Osądźmy sami; 21.15 Rozmowy o cierpieniu; 21.30 Panorama dnia; 21.50 Ivan i Aleksandra — film fab. prod. bułg.; 23.00 Komentarz dnia.

WTOREK

PROGRAM I

8.05 Z naszych dziejów — świat baroku; 8.35 Domator; 8.50 Domo-

we przedszkole; 9.15 Wiadomości poranne; 9.25 Matka Lucia — serial prod. włoskiej; 10.55 Domator; 11.10 Od Wersalu do Poczdamu; 12.50 Spotkania z literaturą (kl. I lic.); 13.30 TTR. Fizyka (sem. IV); 14.00 TTR. Produkcja roślinna (sem. IV); 15.00 Uwaga — AIDS (1); 16.20 Program dnia i Telegazeta; 16.25 Dla dzieci: Tik — Tak oraz serial animowany Gumisie; 17.15 Teleexpress; 17.30 Spojrzenia; 18.00 Program lokalny; 18.45 Klinika zdrowego człowieka; 19.00 Dobranoc; 19.10 Plus — minus — program publ.; 19.30 Wiadomości; 20.00 Spotkanie z ministrem J. Kuronim; 20.15 Matka Lucia — serial włoski; 21.55 Listy o gospodarce; 22.25 Sport; 23.00 Wiadomości wieczorne; 23.20 Język rosyjski;

PROGRAM II

16.55 Język angielski; 17.30 Dookoła świata; 18.00 Kwestia sumienia — film TP; 18.30 Dawniej niż wczoraj; 18.50 Ekspres reporterów; 19.10 Modlitwa wieczorna; 19.30 Studio sport — Mistrzostwa Europy w zapasach; 20.00 Non stop kolor; 21.00 Wywiady I. Dziedzic; 21.30 Panorama dnia; 21.45 Crimen — serial prod. polsk.; 22.45 200—lecie Powązek — film dok.; 23.05 Komentarz dnia.

ŚRODA

PROGRAM I

7.45 Express gospodarczy; 8.05 Poznaj swój kraj; 8.35 Domator; 8.50 Domowe przedszkole; 9.15 Wiadomości poranne; 9.25 Nasz piątek — film fab. prod. NRD.; 10.55 Domator; 11.15 Pieśń i poez-

ja żołnierzy walczących — program dok.; 11.50 Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza; 13.00 Po sześćdziesiątce — magazyn; 13.30 TTR. Chemia (sem. II); 14.00 TTR. Historia (sem. II); 15.00 Współczesna genetyka — Walka z rakiem; 15.30 NURT. Matematyka w szkole podstawowej; 16.20 Program dnia i Telegazeta; 16.25 Dla młodych widzów: SOS; 16.50 Dla dzieci: Trąba; 17.15 Teleexpress; 17.30 Sensacje XX wieku; 18.00 Program lokalny; 18.45 Rolnicze rozmaitości; 19.00 Dobranoc; 19.10 Rzeczpospolita samorządna; 19.30 Wiadomości; 20.05 Prognoza pogody — film fab. prod. polsk.; 21.35 Sport: Kronika Wyścigu Pokoju; 21.55 45—89 — film dok.; 22.45 Wiadomości wieczorne; 23.05 Język angielski

PROGRAM II

16.25 Korepetycje dla maturzystów: Język angielski; 16.55 Język francuski; 17.30 Zwierzęta wokół nas; 18.00 Marc i Sophie — serial prod. franc.; 18.30 Magazyn 102; 19.00 Express gospodarczy; 19.30 Publicystyka kulturalna; 20.00 Klub ludzi z przeszłością; 20.20 O czym się mówi; 20.40 Przegląd muzyczny; 21.00 Ze wszystkich stron — rep.; 21.30 Panorama dnia; 21.50 W labiryncie — serial TP; 22.20 Telewizja nocą; 23.05 Komentarz dnia;

W związku z artykułem „Wódz” chciałbym zabrać głos z pozycji bezinteresownego i bezstronnego obserwatora, mieszkającego w tym środowisku. Nie byłem i nie zamierzam być nigdy członkiem „Solidarności”. Choć idee są szczytne, to będzie zawsze tylko taka organizacja, jacy ludzie będą ją tworzyć.

Z całego artykułu podobało mi się tylko zdanie naczelnika gminy, że nie jest za głupotą i jest to również moja linia postępowania. Znam warunki życia Tymieńskiego i Gałaszewskiej. Chciałbym się

zapytać, kto jest im winien losu, jaki ich spotkał. Na mój rozum to tylko sami sobie i pomóc im nie jest w stanie nic i nikt. Bo Krajewski, z tego co mi wiadomo, to ziemię od Tymieńskich kupił całkowicie legalnie. Na tyle, na ile znam Tymieńskiego, to wiem, że nie zrobiłby aktu notarialnego, gdyby mu Krajewski nie zapłacił całej sumy, na jaką się zgodzili. Tylko już po akcie notarialnym Tymieński dowiedział się, że Ogrodnik ze Srebrnej ziemię sprzedał drożej

i chciał, ażeby Krajewski mu dopłacił. O placzu i narzekaniu na Krajewskiego przez Tymieńskiego może też świadczyć taki fakt: swego czasu Tymieński wyjechał w nocy nieoświetloną furmanką na szosę (dawną E12), wjechał pod nadjeżdżający samochód, któ-

o tym, że kilka lat temu mieszkał w mieście i największym jego osiągnięciem było to, że on zawsze ma niedzielę. Swego czasu przyjechał i obiecał pomagać. Chciał, żeby dać mu jakąś robotę, więc kazałem przybijać sztachety do płota. Po jakichś dwóch godzi-

W 1973 r. przyszło gospodarstwo, gdzie jeszcze żyje, jest to rodzinne żony. Gospodarstwo przedstawiało obraz nędzy, czy i dzięki mojej wiedzy tości i samozaparcia do tego żyć i pracować.

Wiem coś na temat tych, które Krajewski dawał. To jest bzdura. W tym czasie wozilem mleko do tej samej ni, co wozak z Krajewskiego razem zjeżdżali, i po sobie wylewali, jak było testacyjna. Wtedy Krajewski niedużo mleka, więc gdzieś by mu się nie opłacało.

Na tę ziemię, którą Krajewski od Tymieńskiego wie chętnych było co Jednym z amatorów był Stanisław. I uważam, że mówię, bo gdyby to było to też nie dałyby się Tymieńskiemu.

EUGENIUSZ

KONTAKTY "KONTAKTÓW"

"WÓDZ"

ry zabił mu wtedy konia. A ja na własne uszy słyszałem, jak Tymieński mówił do swojego rówieśnika, że temu wypadkowi winien był kierowca samochodu. Więc uważam, że to, co Tymieński mówi na temat Krajewskiego, jest tak samo prawdziwe.

Znam również taki przypadek ze swojego życia. Jest u mnie teść i gdyby pani redaktor z nim porozmawiała, to on też na mnie wylewałby łzy, jak Tymieński na Krajewskiego. Tylko nie wspominałby

nach i przybiciu ze 30 sztuk, uciekł do miasta. Innym razem trafił się w żniwo. Po przywiezieniu furi zboża zwiął i znów nie było go kilka lat. W ubiegłym roku przyjechał i mówił, że tu chce żyć, więc zgodziłem się. Nie bierze się do żadnej pomocy, a tylko przeszkadzają mu gołębie. Opowiada do ludzi i żony, że ja jestem głupi i temu podobne bzdury, więc chyba nikt rozsądny nie zdziwi się, że do tak zachowującego się człowieka straciłem resztki serca i szacunku.

WIERCENIE STUDNI GŁĘBINOWYCH

likwidacja studni, renowacja studni, odwodnienie terenu wykonuje

ZAKŁAD USŁUG STUDNIARSKICH

Jan WORONOWICZ

18-400 Łomża, ul. Konstytucji 3 Maja 8/10, tel. 69-375

K-2/5

PRACA NA ZACHODZIE

sezonowa i na kontrakt we wszystkich krajach świata. Przyślij adres, błyskawicznie otrzymasz szczegóły za zaliczeniem pocztowym.

ADRES: S.K. KONTYNENTAL

18-400 Łomża 1
skr. poczt. 36

KOMUNIKAT

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

ODDZIAŁ w Zambrowie

Informuje płatników składek, że z dniem 15 maja 1990 r. następuje zmiana rachunków bankowych tutejszego Oddziału. Zostają one przeniesione z Powszechnej Kasy Oszczędności BP w Wysokiem Mazowieckim do Powszechnej Kasy Oszczędności BP w Zambrowie.

W związku z dokonaną zmianą należy od dnia 15 maja 1990 r. dokonywać wpłat składek na ubezpieczenie społeczne i innych należności ZUS na następujące numery kont:

- * Fundusz Ubezpieczenia Społecznego:
Nr 45610-68-189-71 PKO BP Zambrów
- * Fundusz Ubezpieczenia Społecznego Rolników:
Nr 45610-68-189-74 PKO BP Zambrów
- * Fundusz Alimentacyjny:
Nr 45610-68-189-75 PKO BP Zambrów

Prosimy posiadaczy książeczek opłat składek, w których są dotychczasowe numery kont do czasu ich wyczerpania o wpisanie nowego konta lub zgłoszenie się do Oddziału bądź Inspektoratu ZUS celem ich wymiary.

mgr inż. Zygmunt Michałak
DYREKTOR

K-15

SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW ZABAWKAR

"MIS" w Łomży

ul. Długa 15

oferuje

torby foliowe

max. granica wielkości 120x120cm

Informacje można uzyskać pod nr. tel. 54-42

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWO-USŁUG

WNOKATYL Spółka z o.o. w Łomży
ZAPRASZA

do nowo otwartego

sklepu spożywczego

w Łomży, ul. Polowa 11a, tel. 29-86

Oferujemy najtaniej i w ciągłej sprzedaży:

- zdrową żywność,
- artykuły diety bezglutenowej,
- odżywki dla dzieci.

WIZY do USA, RFN i innych krajów za 40 tys. zł. Usługi paszportowe, wycieczki: Izrael, Kowno-Wilno, Leningrad, Tbilisi, Tajlandia i inne, ubezpieczenie WARTA, vouchery - Grecja (maj-październik), Łomża "GROS", Wąska 28, tel. 49-82. Punkt Ciechanowiec, Mickiewicza 10/3, tel. 170 (czwartki od 9.00-14.30). Polecamy szybko, wygodnie, tanio!

K-638-o

ROMAN TRAVEL AGENCY. Prywatne Biuro podróży i pośrednictwa wizowego. Łomża, Al. Legionów 7b. Czynne 8.30-17.00. Serdecznie zapraszamy.

K-550-oo

OKAPY kuchenne, drzwi harmonijkowe, żaluzje, instalacje. Łomża, tel. 21-00.

K-1229-oo

SPRZEDAM bliźniak (sjan surowy) w Wysokiem Mazowieckiem. W rozliczeniu materiały wykonczeniowe. Wiadomość w redakcji, tel. 4243.

K-1253

NAGROBKI granitowe, lastrykowe,

OGŁOSZENIA DROBNE

schody, parapety, Łomża, Zawadzka 30.

K-1270-oo

RADIOTELEFON nowy kpl. sprzedam. Samochód Golf 1100

(1979 r.) sprzedam lub zamienię na Fiata 126p nowy. Łomża, ul. Ks. Anny 5/9, tel. 68-664.

K-1272

SPRZEDAM dom drewniany (do przestawienia). Łomża, tel. 43-17.

K-1273

TANIO sprzedam regał "Puszcza",

Fiata 125p, (1985 r.), Passata, Awię. Łomża, tel. 69-682.

K-1274

SPRZEDAM grzejniki żeliwne w cenie 1 szt. 25.000 zł. Zakład Odlewniczy w Krzewo Stare, poczta

18-406 Drozdowo.

SPRZEDAM ciągnik 1985 oraz przyczepę wywrotkę. Łomża, tel. 68-808.

POSIADAM lokal o pow. 200 m kw. w centrum Łomży. Wynajmę lub podejmę wy. Łomża, tel. 68-808.

SPRZEDAM nowe okna. Wiadomość: Malicki, Mołdosi 41, poczta Wygod.

SPRZEDAM Stara (1979 r.) pewniona lub zamienię na 126p. Łomża, tel. grzeckie (po 18.00)

PO PROŚBIE

Posel Mieczysław Czerniawski oraz wojewoda Marek Strzaliński wystąpili do ministra edukacji narodowej o dofinansowanie placówek oświatowych woj. łomżyńskiego na łączną kwotę ok. 2,5 mld zł. Suma ta byłaby rozdysponowana między najbardziej potrzebne i zagrożone inwestycje: SP nr 5 w Zambrowie (przyspieszenie prac przy budowie segmentu), internat międzyszkolny w Wysokiem Maz., Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Łomży (rozbudowa), Zespołu Szkół Mechanicznych w Łomży (warsztaty), Zespół Szkół Mechanicznych w Łomży (sala sportowa).

(an)

AKCJA

Funkcjonariusze „drogówki” apelują do rodziców, obdarowujących swoje dzieci motorynkami, by pamiętali: małoletni kierowcy muszą mieć ukończone 15 lat oraz kartę motorowerową; apelu-

ją do rodziców, by nie pozwolili dzieciom bawić się tuż przy kra-
węzniku lub wprost na samej jez-

Milicja drogowa ostrzega przed brakiem znaków, demolowanych najczęściej przez wracających z zabaw tancerzy; przed pozostawianymi na drodze ciętymi gałęziami czy nawet pniami drzew. Zapowiada ostre konsekwencje za igranie z przepisami ruchu drogowego. Piesi i kierowcy są badani przy pomocy „alkomatu”, którego oszukać się nie da.

Wydział Ruchu Drogowego WUSW czeka na kandydatów do pracy. Warunki: wiek do 35 lat, średnie wykształcenie, uregulowany stosunek do służby wojskowej,

zdrowie i kultura osobista. Zainteresowani mogą zgłaszać się do siedziby Wydziału w Łomży, ul. Wojska Polskiego 8 lub zadzwonić: tel. 52-71 wew. 195 lub 196.

KWADRATURA
ZIEMNIAKA

Nie ustają protesty rolników, zdenerwowanych niemożnością sprzedaży zakopcowanych ziemniaków. Ocenia się, że w województwie łomżyńskim jest ich jeszcze 70 tys. ton. W ubiegłym tygodniu minister finansów wysygnował pieniądze na interwencyjny zakup mączki ziemniaczanej i dzięki temu kilka zakładów w kraju rozpocznie wiosenny przerób ziemniaka. Pięć krochmalni zaoferowało skupienie tylko 70 tys. ton, w tym z łomżyńskiego około 30 tys. ton. W tej liczbie mieszczą się także ziemniaki, które skupią centrale nasienne. Niestety, przetwórcy zaoferowali bardzo niskie ceny (około 5 tys. za kwintal). Więcej płacić będzie centrala nasenna. Łomżyński

PPS z przyczyn technologicznych nie podejmie produkcji, pośredniczyć będzie tylko w skupie ziemniaków dla zakładów w Trzemesznie, Pile i Iławie. Od poniedziałku (30.04) uruchomił w tym celu 12 punktów skupu: Ciechanowcu, Kolnie, Stawiskach, Jedwabnem, Wiznie, Śniadowie, Radziłowie, Szczuczynie, Szepietowie, Sokolach, Rutkach i Wygodzie. Centrala nasenna skupować będzie ziemniaki bezpośrednio na stacjach kolejowych w: Czarnowie, Sokolach, Szepietowie, Czyżewie, Zambrowie i Łomży. Trwają pertraktacje w sprawie eksportu niedużej ilości ziemniaków jadalnych do Włoch, Belgii i Hiszpanii.

(mg)

informacje kulturalne

*W ŁOMŻY odbył się finał wojewódzkiego Małego Konkursu Recytatorskiego. Jego organizatorami byli: Towarzystwo Kultury Teatralnej, Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych i Państwowy Teatr Lalek.

Po niewesołych wspomnieniach z ubiegłorocznego MKR, rok obecny przyniósł większą swobodę wykonawczą, ciekawszą penetrację repertuarową oraz wyraźnie widoczną pomoc instruktorów i nauczycieli w przygotowaniu młodych recytatorów. Słyszeliśmy sporo Brzechwy, dużo Tuwima, nieco mniej, niż w poprzednim roku, poezji międzywojennej.

Spośród 31 uczestników finału pozostało w pamięci kilkanaście głosów, nazwisk: Agnieszka Pawełko, Jolanta Bikowska

z Łomży, Hanna Chrostowska z Zambrowa, Karolina Miłkowska z Grajewa i Darek Gotowicki z Szepietowa.

(J.A.)

*PAŃSTWOWY Teatr Lalek w Łomży zaprasza (6.05. godz. 11.00 w Sali Widowiskowej WDK) na premierę przedstawienia „Dziad Wszystkożjad” w reżyserii Tomasza Brzezińskiego.

*MUSIC PARTY w restauracji „Mazowiecka” (12.05 o godz. 20.00) organizuje MDK-DŚT. Będzie to spotkanie z dobrą muzyką. Pożądane stroje wieczorowe. Bilety do nabycia w galerii „Pod Arkadami”.

*SPRZEDAŻ ciekawych płyt i kaset magnetofonowych rozpoczął Klub Środowisk Twórczych „Pod Arkadami”. Klub proponuje sprzedaż komisową tych artykułów.

REKLAMUJ SIĘ W „KONTAKTACH”
SZANOWNY CZYTELNIKU

„Kontakty” oferują nowe, atrakcyjne zasady ogłoszeń i reklamy!

Wykup abonament, a:

- nie dosięgnie Cię podwyżka cen za ogłoszenia do końca roku
- zyskasz gwarancję ukazania się reklamy w pożądanym przez siebie terminie,
- zapewnisz sobie pożądaną ilość miejsca na naszych łamach,
- tylko u nas najszybciej – w 3 dni od zgłoszenia – znajdziesz ogłoszenie bez specjalnej dopłaty za tzw. ekspres!
- Twoja reklama w postaci tradycyjnego ogłoszenia, tylko w „Kontaktach” masz możliwość wyboru innej formy zaprezentowania swojej, instytucji lub działalności: rozmowy, artykułu, reportażu, reportażu – na zlecenie.

konkurencyjne: 3.200 złotych za centymetr kwadratowy (dla porównania – „Kurier Polski” żąda 20.000 złotych!)
Znajdziemy się we wszystkich większych miastach w Polsce! Zadzwonić na tel. 42-43 lub 42-44 albo napisz („Kontakty” 18-400 Łomża, Legionów 7, z dopiskiem „Ogłoszenia”), a wkrótce zjawi się u Ciebie agent z odpowiednią umową.

Zapraszamy także do naszej siedziby: codziennie (oprócz sobót) od godz. 16.00 najsympatyczniejsza w regionie przedstawicielka naszego Ogłoszeń, Janina Gawrońska, zawsze życzliwie pomoże Ci wybrać treść i termin ogłoszenia. Na jej solidności, uczciwości i radzie możesz polegać, jak na sobie!

ZAPRASZAMY

Wyrazy głębokiego współczucia
KOL. MIECZYŚLAWOWI OPOLSKIEMU
z powodu śmierci

OJCA

składają: Dyrekcja, Związki Zawodowe
oraz współpracownicy PSiTWM
Spółki z o.o. w Łomży

K-50

KONTAKTY

„Kontakty”. Łomżyński tygodnik społeczny, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11, tlx 85 22 85,
redakcja: Maria Bauchrowicz-Tocka, Joanna Gospodarczyk, Maria Kaczyńska – sekretarz redakcji, Danuta Mystkowska, Alicja
Szczepańska, Gabriela Szczepańska, Teresa Polecka, Władysław Tocki – redaktor naczelny, Danuta Wroniszewska, Aleksander Wronis-
Gabor Lorinczy – fotoreporter, Stanisław Tomaszek – redaktor graficzny. Konceptja graficzna – Marek Goebel.
współpracują: Adam Dobroński, Stanisław Kędzielawski, Leszek Kocot, Grażyna Kulesza-Szypulska, Krystyna Michalczyk-
Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-093 Białystok, ul. Wesołowskiego 1
Biurowo Usług Informatyczno-Edytorskich Bauhaus Białystok, ul. Lipowa 6 tel. 417-270
Spółka z o.o., Białystok, ul. Sienkiewicza 3.
Przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „Kontaktów”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43.
Ogłoszenia redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

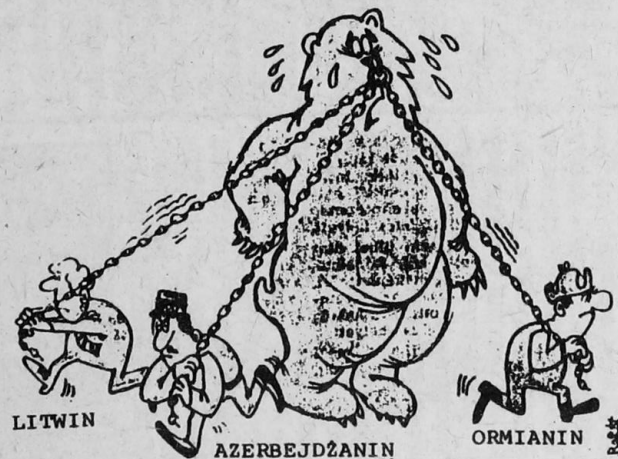


ZOMOTYWA

Stoi na stacji oddział milicji
Silny i zwarty, pełen ambicji
Stoi i sapie, dyszy i chrzęści
Wśród łbów zakutych pały i pięści
Już ledwo myślą, już ledwo czują
Lecz oni nigdy nie zastrajkują
Z nimi działacze się przyczaili
Tłuści, przewrotni, obłudnie mili
Nagle świst, ciągły gwizd
Gazy buch, pały w ruch
Najpierw powoli i jeszcze z umiarem
Ruszyła gromada zabójców ospale
Zabili już siedmiu i jeszcze im mało
Więc wałą i wałą i pała za pałą
Po nogach i głowach i gna coraz prędzej
Górników, hutników i bije i pędzi
A skądże to? Jakże to? Czemu to tak?
Że wali, że bije, że strzela: bach!bach!

To aktyw partyjny! On wprawił ich w ruch
To aktyw, co z biura teleksem: w puch! w puch!
I wtedy przepustka, rewizja i broń
Złowieszcze krakanie rozlega się w krag
Przestraszyć, ogłuszyć, zagonić do bud
A potem bagnietem do kopalni i hut
Do pracy, do pracy, do pracy, do pracy!
I z pracy do pracy, i z pracy do pracy
O Boże! Jak długo tak można, Rodacy!

/Wiersz anonimowego autora, popularny wiosną 1982 r.:
nadesłał Bronisław Gędek z Rudawy/



ZAKAZANY WIEC

— Moje pierwsze życzenie,
żeby w Polsce była demokracja.
Zahuczało, zaszumiło i w Pol-
sce zapanowała demokracja.

— Drugie życzenie: żeby
w Polsce był dobrobyt.

Zahuczało, zaszumiło i w
Polsce był dobrobyt.

— I jeszcze coś dla siebie:
niech mnie wreszcie Jaruzelski
mianuje sierżantem!

Milicjant pyta kolegę:

— Słuchaj, co to jest lotnia?
Mocno drapieżny ptak, czy
łagodny?

— Chłopie, drapieżny! Jak
w zeszłym tygodniu porwał czło-
wieka, to wystrzelałem dwa
magazyńki, zanim go puścił!

Trzech emerytów spaceruje
ulicą w oczekiwaniu na listono-



jeden — pójdziemy na „kuro-
niówkę”, wypijemy „mazowiec-
ką”, a potem powalęśmy się po
mieście.

Mówi matka przełożona:

— Szanowne siostry, Joanno
i Doroto. To, że podczas mszy

PLEBISCYT CZYTELNIKÓW

Uwaga! Czytelnicy, którzy do końca
roku nadeślą minimum 10 oryginalnych,
wyciętych z tygodnika kuponów, wezmą
udział w losowaniu nagrody w wysokości
1 000 000 złotych! Największe szanse na
wygraną mają Ci, którzy nadeślą najwięcej
kuponów! Rachunek jest prosty: przysłesz
10 kuponów, w losowaniu weźmie udział
10, przysłesz 40 kuponów w losowaniu
weźmie udział 40, czyli zwiększasz swą
szansę aż 30 razy!

Uwaga! Wśród wszystkich uczestników,
niezależnie od nagrody głównej, co tydzień
rozlosujemy znakomitą „Kuchnię polską
regionalną”.

WYTNIJ! WYŚLIJ
WYGRASZ 1000 000 zł

z nowo przyjeżdżającą siostrą Marią,
to wasza sprawa i Pana Boga.
To, że z nowo przyjeżdżającą siostrą
Marią ściskacie się na koryta-
rze, to sprawa wasza i waszego
spowiednika. Ale tego, że pod-
czas posiłków wołacie na cały
głos: „Bujak, rzuć chleba!”
tego tolerować nie mogę!

Na pokładzie samolotu ste-
ward pyta:

— Czy Ojciec Święty napije
się koniaku?

— A na jakiej wysokości leci-
my?

— 12 tysięcy metrów.

— To dziękuję. Za blisko
szefa.

Dowcipy nadesłane na kon-
kurs „Kontaktów” wkrótce
ukazą się w książce pt. „Zaka-
zany wiec, czyli polski dowcip
polityczny 1944–1990”.

Kupon

1/ Za najlepszy tekst w nr..... „Kon-
taktów” uważam (wymienić imię
i nazwisko autora, tytuł teks-
tu).....

2/ Wkrótce chciałabym (chciałbym)
przeczytać w „Kontaktach” / podać
proponuję temat /

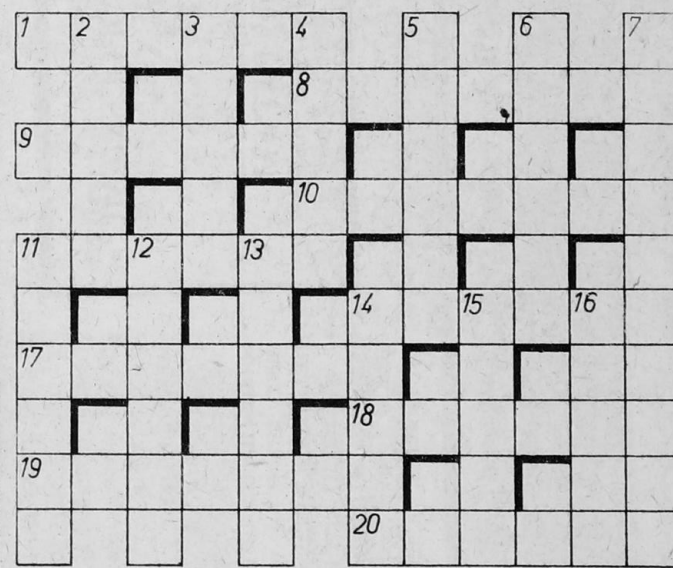
Życie jest tym, co nam epoka, państwo i zona
z tego pozostawiają.

Gerard Laub

NAGRODY:

- TORBA SPORTOWA
- GRZĄŁKA ELEKTRYCZNA
- KSIĄŻKI

KRZYŻÓWKA
z nr. 18



POZIOMO: 1 burza na
morzu, 8 rodzaj płaskiej teczki,
9 nasze czarne bogactwo, 10
ganek, 11 likwidacja, 14 napad-
nięcie, agresja, 17 to co się je,
pożywienie odpowiednio przy-
rządzone, 18 autor baletu
„Cudowny mandaryn”, 19 tery-
torium państwa otoczone ze
wszystkich stron terytorium
innego państwa, 20 marynarski
sierżant.

PIONOWO: 2 „zimny” ptak,
3 drzewo liściaste, 4 ślaz, 5 stos
siana, słomy, 6 zakaźna choroba
dziecęca, 7 ostra niewydolność
krążenia, 11 pod prysznicem, 12
może być teatralna, 13 osoba
zobowiązana do zapłacenia
sumy określonej na wekslu, 14
bogacz, 15 porwał piękną Hele-
nę, 16 dzień tygodnia.

(„HCL”)

Rozwiązanie krzyżówki z nr.14/90

POZIOMO: pokój, król, aula, afisz, atak, damara, začma, patka, prosię, raut, tępak,
deka, szok, karczma.
PIONOWO: płacz, kmiec, jazda, kłamra, rata, luka, arak, aura, mostek, pęta, topór,
ankra, Prus, ondo.
Nagrody wylosowali: Marzena Chojnka z Łomży (książkę), Janusz Grochowski z Wał-
cza (książkę), Urszula Nowinska z Poznania (książkę), Halina Tercjak z Zambrowa (apa-
rat do masażu), Jolanta Wiktorzak z Łomży (wagę domową)